

W numerze:

* Nie wylać turysty z kąpielą	4
* Każdy może mieć swój olej napędowy	5
* Targowanie pracą	6
* Słupsk dostał najwięcej	7
* Drogi będą naprawione	8
* Srebrny „Plasmet”	9
* Najdłuższa procesja Bożego Ciała	12
* Nikt nie chce być ofiarą	13
* Wysokie loty „bocianów”	14
* Kalendarium	17, 19
* Pastuch-prymitywista	18
* Poeci Pomorza	19
* O nową jakość kultury	20
* Takiego jeszcze nie było	21
* Przyjechali absolwenci	22
* Dziewczęce piękno	23
* Konkurs ekologiczny	24
* Ponad pół wieku reform	25
* Wspaniali	26
* Kaszuby z Pobłocia skok na głęboką wodę ..	27
* Wiejski nauczyciel rodem z... Tójmiasta ...	29
* Informator dla bezrobotnych	29
* Piąty bal połowinkowy	30
* Pożarnik jakich mało	31
* Epitafia książęce	32
* Praca z internetu	33
* Poezja bez granic	33



Drodzy Czytelnicy!

Stajemy przed kolejnym sprawdzianem z organizacji sezonu turystycznego. Za dwa miesiące okaże się, jak w sprawdzianie tym wypadliśmy, czy wszystko co miało być teraz podporządkowane należytemu przyjęciu turystów, było tylko czczym gadaniem o potrzebie rozwoju sektora turystycznego, poszerzenia i podniesienia na wyższy poziom jakości usług, czy potrafiłmy dobrze wykorzystać kolejną, daną nam przez naturę, sznasę na zarobienie pieniędzy.

Z informacji, jakie zebraliśmy w starostwie na temat przygotowań do sezonu, które drukujemy w tym numerze „Powiatu Słupskiego”. Wynika, że sprawa nie przedstawia się jednak najlepiej. Zainteresowanie wypoczynkiem w naszym regionie jest mniejsze niż było rok temu. Należy mieć tylko nadzieję, że niezbyt optymistyczne statystyki wkrótce się zmienią i gestorzy usług turystycznych będą mieli większe powody do zadowolenia.

Osobiście nie jestem przekonany do końca, czy rozpoczynający się sezon spowoduje znaczne ożywienie w branży turystycznej, i czy wyzwoli większe zainteresowanie rozwojem tej branży w regionie? O tym, że możliwości nie są do końca wykorzystywane, nikt chyba nie ma wątpliwości.

Nadal na zbyt krótki okres wystarcza nam atrakcji i są one związane głównie z morzem. W dalszym ciągu nie widać oferty turystycznej zmierzającej w kierunku wydłużenia sezonu na kolejne miesiące roku. Nie stać póki co, na taką ofertę samych gestorów turystyki. Ci, którzy mogliby w tym dopomóc - myślę tu o samorządach - nie mogą dojść do porozumienia.

Oddała się na przykład idea dwumiasła Słupsk-Ustka, w ramach której można by niektóre zadania połączyć, albo rozsądnie podzielić ku większemu, wspólnemu pożytkowi. Nie sprawdza się też idea walki o turystę „na własną rękę”. Nie wychodzi ona na dobre ani jednemu, ani drugiemu miastu, a tracą na tym także inne nasze gminy turystyczne. Trudno chyba mówić o jakimkolwiek sukcesie, jeśli w Słupsku bezrobocie przekracza nadal 20, a w Ustce - letniej stolicy Polski - 35 procent!

Czekanie na bogatego inwestora, który miałby przyjechać i pobudować w Słupsku lub Ustce na przykład wielkie baseny kąpielowe, akwaparki i na nich zarabiać, niewiele dotychczas daje i pewnie niewiele jeszcze da, bo nie ma takiego inwestora, a po drugie, to miejscowi powinni zarabiać na turystach i turystyce.

Jeden z poważnie myślących biznesmenów powiedział ostatnio publicznie wiceburmistrzowi Ustki - gdy ten upominał się o rozwój przemysłu w swoim mieście, bo ma wysokie bezrobocie - aby dał sobie spokój z takim myśleniem. - Jeśli Ustka ma być miastem turystycznym, to nie powinna zabiegać o rozwój przemysłu. Ustka ma wiele udokumentowanych i niewykorzystanych jeszcze naturalnych walorów przyrodniczych - mówił ów biznesmen. - Jest uzdrowiskiem, ma bogate złoża borowiny, solanek, po nie więc powinna sięgnąć. To teraz przyszłość dla miasta i pieniądze dla mieszkańców, a nie marzenie o czymś, co już raczej nigdy nie wróci. I nie powinno do Ustki wracać.

Zdzisław Kołodziejski
Starosta Słupski

„POWIAT SŁUPSKI” - Biuletyn Informacyjny

Wydawca: Starostwo Powiatowe w Słupsku; Redaguje zespół: **Zbigniew Babiarz-Zych** (przewodniczący), **Leszek Kreft** (z-ca przewodniczącego), **Jolanta Sienkiewicz**, **Mirosław Górak**, **Jan Fąfara**. Adres redakcji: Wydział Rozwoju, Promocji Powiatu i Zdrowia, Starostwo Powiatowe, 76-200 Słupsk, ul. Szarych Szeregów 14, tel. (059) 842-54-17, fax. (059) 842-71-11; e-mail: starostwo@powiat.slupsk.pl, <http://www.powiat.slupsk.pl>. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, reklam i listów, zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w tekstach. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Skład komputerowy i łamanie: **Artur Wróblewski**. Druk: Zakład Poligraficzny „Grawipol”, 76-200 Słupsk, ul. Poznańska 42, tel./fax (059) 848-54-30. Zdjęcia: **Jan Maziejuk**. Na okładce tytułowej: Maciej Kobyliński - prezydent Słupska i Zdzisław Kołodziejski - starosta słupski na VIII Wystawie Nowych Samochodów i Sprzętu Motoryzacyjnego w Słupsku.

Biuletyn rozsyłany jest do radnych, parlamentarzystów, sołtysów, jednostek OSP, szkół, domów kultury, jednostek organizacyjnych powiatu, firm biznesowych oraz urzędów miast i gmin. Zamieszczany jest również na stronie internetowej: www.powiat.slupsk.pl

Samorządy i gestorzy przed kolejnym sprawdzianem

Nie wylać turysty z kąpielą

Każdego roku pojawia się pytanie: jaki będzie sezon turystyczny – słoneczny i upalny, czy zimny i deszczowy? Ośrodki nadmorskie ze swoimi pięknymi szerokimi plażami, czystą morską wodą, zasobną w jod, bardzo często w sezonie świecą pustkami.



Ruchome wydmy w Słowińskim Parku Narodowym pozostają wciąż największą pomorską atrakcją turystyczną

Turyści preferujący wypoczynek rodzinny oczekują przede wszystkim dużo słońca, ciepłej wody w morzu i czystych plaż. Na nie pogodę trudno w gminach turystycznych powiatu o alternatywę. Brak jest basenów na terenie ośrodków wczasowych oraz ogólnodostępnych. **W takim przypadku turysta z południowych województw Polski wybierze prawdopodobnie wczasy w Czechach, Słowacji, na Węgrzech, czy modnej ostatnio znowu Bułgarii. Ma tam do dyspozycji bardzo dużo krytych i otwartych basenów z mineralną ciepłą wodą oraz wody Morza Czarnego, a ceny noclegów są tańsze.**

Miejsca nie zabraknie

Powiat słupski dysponuje bardzo dużą ilością obiektów noclegowych (ok. 130) z 14,5 tys. miejscami. W Słupsku od

lat liczba obiektów noclegowych jest taka sama - 11 z 680 miejscami. Brakuje w mieście obiektu, który spełniałby funkcję centrum konferencyjnego i to właściwie ogranicza organizowanie dużych konferencji.

Swoje usługi świadczy też ok. 60 gospodarstw wiejskich, które dysponują ok. 500 łózkami. Z informacji przedłożonych przez gminy i gestorów bazy wynika, że sezon turystyczny zacznie się w tym roku 10 lipca i potrwa do 20 sierpnia. **Na czerwiec i drugą połowę sierpnia sprzedano ok. 10 proc. skierowań wczasowych - o 10 proc. mniej niż w roku ubiegłym.** W maju i czerwcu obiekty wczasowe wykorzystano na tzw. „zielone szkoły”.

Czynne będą tylko cztery schroniska szkolne: w Gardnie Wielkiej, Kępicach, Objeździe, Smołdzinie i jedno młodzieżowe w Duninowie oraz całoroczne w Słupsku, w Szkole Podstawowej nr 5. Łącznie

dysponują one 155 miejscami. **Dla obozów wędrownych przygotowano tylko jedną trasę, która przebiega przez Kępice, Słupsk, Objazdę, Gardnę Wielką, Smołdzino, Smołdziński Las i Łebę.** Tymczasem opiekunowie młodzieżowych obozów wędrownych wykazali większe zainteresowanie wędrowkami po ziemi słupskiej niż w roku ubiegłym. Oddział Słupski Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych zarezerwował noclegi dla sześciu obozów wędrownych z Polski (w roku ubiegłym tylko dla jednego).

Ile zapłaci turysta?

Średnia cena osobodnia wynosi od 90 do 150 zł w ośrodkach wczasowych, a na kwaterach od 25 do 45 zł. Cena za osobodzień na koloniach i obozach kształtuje się na poziomie 60 - 65 zł i jest to na poziom roku ubiegłego. **Do 10 czerwca sprzedano ok. 50 proc. miejsc w obiektach wczasowo - kolonijnych. Oznacza to spadek o ok. 15 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym.**

Opłaty miejscowe pobierane będą w mieście Ustka, gminach: Ustka, Smołdzino, Główny i Dębica Kaszubska. Wynoszą od 1,30 zł w gminie Główny do - 1,65 zł w gminie Dębica Kaszubska za dzień pobytu. Dzieci i młodzież we wszystkich gminach zapłacą po 70 gr. za dzień. Plaże we wszystkich miejscowościach są bezpłatne. **Ceny biletów w Muzeum Wsi Słowińskiej w Klukach wynoszą: normalny 7,5 zł, ulgowy 4,5 zł, zbiorowy 3,5 zł, przewodnik po muzeum 40 zł. Bilet wstępu do Słowińskiego Parku Narodowego - normalny 4 zł, ulgowy 2 zł, do Muzeum Przyrodniczego w**

ciąg dalszy na str. 34

Paliwo prosto z pola

Każdy może mieć swój olej napędowy

Surowy olej rzepakowy może być paliwem energetycznym. Główny problem jego użycia wynika z jego dużej lepkości, gorszej lotności oraz niskiej temperatury rozkładu termicznego. Wystarczy tylko zmniejszyć lepkość, poprawić niektóre parametry, aby mógł być on wykorzystany przez użytkowników ciągników i maszyn rolniczych.

- Oleje roślinne, pod względem chemicznym różnią się jedynie zawartością węgla i poziomem nasycenia kwasów tłuszczowych, które są estrowo połączone z gliceryną. Z tego powodu wszystkie oleje roślinne są palne i mogą być stosowane jako paliwa do zasilania silników wysokoprężnych – uważa **prof. Marek Rekxa z Instytutu Konstrukcji i Eksploatacji Maszyn Politechniki Wrocławskiej**. - Z punktu widzenia ekologii korzystne jest, że uprawiane rośliny pobierają z atmosfery CO₂, który przy spalaniu olejów roślinnych wydzielany jest jako substancja toksyczna. **Przydatność olejów roślinnych do silnika wysokoprężnego określają połączenia olefinowe. Podwójne wiązania cechują się dużą aktywnością chemiczną, szczególnie w odniesieniu do łańcuchów kwasów tłuszczowych. Choć olej roślinny cechują się małą lotnością, to przy podgrzaniu wiązania olefinowe rozpadają się i powstają lotne substancje, łatwo ulegające zapłoniowi.**

Próbę określenia wymaganego składu i własności oleju rzepakowego dla adaptowanych silników wysokoprężnych podjęto kilka lat temu w Niemczech. - **Stosowanie surowego oleju rzepakowego w klasycznych konstrukcjach wymaga zmniejszenia jego lepkości tak, aby wartość tego parametru znalazła się w granicach wyznaczonych przez olej napędowy i jego zamienniki** – twierdzi **M. Rekxa**. - **Podczas podgrzewania lepkość oleju rzepakowego ulega znacznemu spadkowi zwłaszcza w pierwszej fazie wzrostu temperatury. Aby uzyskać olej o zbliżonych parametrach do oleju napędowego, należy podgrzać go do temperatury 80-90°C.**

We Wrocławiu zbudowano prototyp instalacji do podgrzewania oleju rzepakowego i wykorzystania go w napędzie traktorów. Dzięki temu użytkownik ciągnika może być jednocześnie producentem i konsumentem paliwa, co prowadzi do samowystarczalności w zakresie źródeł energii w gospodarstwie.

Instalacja została zastosowana w ciągniku polskiej produkcji URSUS C-360, wyposażonym w silnik wysokoprężny typu: S-4003. Układ paliwowy silnika jest bardzo prosty. Paliwo zasysane jest ze zbiornika przez pompę podającą. Za pompą trafia do zgrubnego i dokładnego filtra paliwa i dalej do pompy wtryskowej, gdzie jest rozdzielane na poszczególne wtryskiwacze. Powrót paliwa z pompy wtryskowej i wtryskiwaczy jest doprowadzony trójnikiem do przewodu paliwowego przed pompą podającą. Nie ma możliwości zmieszania się obydwu paliw w trakcie zmiany zasilania podczas rozruchu lub gaszenia silnika. Olej krąży w układzie zamkniętym dopóki nie zostanie spalony. Zużyte paliwo uzupełniane jest świeżym olejem zasysanym ze zbiornika paliwa.

W zbudowanym układzie do podgrzewania oleju rzepakowego wykorzystano ciepło spalin oraz ciepło oleju silnikowego, co nie było dotąd stosowane.

W powiecie słupskim spotkać można wiele takich rzepakowych pól

Fot. Jan Maziejuk



ciąg dalszy na str. 6



W poprzednim numerze „Powiatu Słupskiego” błędnie podaliśmy autora zdjęć ilustrujących teksty: „Każdy ma swoją golgotę”, „Wiara, nadzieja i... my”. Wszystkie te fotografie wykonał Jacek Rędzia z Lubczewa. Autora i czytelników za tę niezamierzoną pomyłkę serdecznie przepraszamy. (z)

Fot. Jan Maziejuk

Są pieniądze na nowe programy

Słupsk dostał najwięcej

Komisja konkursowa zaopiniowała pozytywnie wszystkie cztery programy złożone przez Powiatowy Urząd Pracy w Słupsku do IV edycji wojewódzkiego programu „Gryf”.



Rejestracja bezrobotnych w Powiatowym Urzędzie Pracy w Słupsku

Na szesnaście powiatowych urzędów pracy, które składały swoje programy, słupski PUP otrzyma na realizację programów najwięcej pieniędzy - ponad 715 tys. zł. **Po podpisaniu porozumienia z Marszałkiem Województwa Pomorskiego rozpocznie się realizacja programów: „Bursztynowa Mozaika”, „Gościenna Ziemia Słupska”, „Śladem tradycji Gryfitów” i „Bursztynowy Patrol”.** Każdy ma na celu aktywizację osób bezrobotnych, poprawę sytuacji finansowej ich rodzin, zdobycie nowych doświadczeń zawodowych oraz poprawę jakości świadczenia usług turystycznych. Zaplanowane w programach działania mają też na celu wspieranie za-

trudnienia u pracodawców w zakładach uwzględniających specyfikę regionalną. **Są to głównie biura turystyczne, punkty informacji turystycznej, lokale gastronomiczne, muzea oraz jednostki samorządu terytorialnego.**

W programie „Bursztynowa Mozaika” zaktywizowanych zostanie sześćdziesiąt osób. **Trzydzieści jeden będzie zatrudnionych w ramach prac interwencyjnych, dwadzieścia cztery zostaną skierowane na staże, pięć odbędzie przygotowanie zawodowe.** Zatrudnione osoby

pracować będą przy obsłudze turystów i kuracjuszy.

Program „Gościenna Ziemia Słupska” pozwoli zaktywizować sześćdziesiąt sześć osób bezrobotnych – dziesięć w ramach prac interwencyjnych, pięć odbędzie przygotowanie zawodowe u pracodawcy, dziesięć otrzyma dotacje na podjęcie własnej działalności gospodarczej związanej z obsługą ruchu turystycznego. Szesnaście skierowanych zostanie na szkolenia w zakresie obsługi punktu gastronomicznego.

Celem programu „Śladem tradycji Gryfitów” jest podniesienie jakości usług turystycznych, organizacji i obsługi imprez kulturalnych, w tym w szczególności odbywającego się co tydzień w czasie sezonu „Jarmarku Gryfitów” organizowanego przez Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku. W ramach tego programu zatrudnienie znajdzie też sześćdziesiąt osób – dwadzieścia w ramach prac interwencyjnych, czterdzieści - w ramach staży.

Realizacja programu – „Bursztynowy Patrol” umożliwi przeszkolenie kandydatów na młodszych ratowników Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Szkoleniem objętych zostanie piętnaście osób, osiem znajdzie zatrudnienie w ramach programu. **Pozostali będą mieli dużo większe szanse na znalezienie zatrudnienia, szczególnie podczas sezonu letniego, kiedy jest duże zapotrzebowanie na ratowników wodnych.**

Marcin Horbowy



Każda nowa oferta spotyka się z dużym zainteresowaniem

Z PRAC ZARZĄDU

Drogi będą naprawione

Od kwietniowej sesji Rady Powiatu Słupskiego odbyły się cztery posiedzenia Zarządu Powiatu. Wypracowano na nich projekty sześciu uchwał; trzy były przedmiotem obrad majowej sesji, trzy pozostałe zostaną ujęte w programie sesji czerwcowej.



Fot. Jan Maziejuk

Dziurawa nawierzchnia drogi na trasie Korzybie - Sławno

Zarząd podjął ponadto dziewięć uchwał: cztery związane były z realizacją budżetu, kolejne cztery dotyczyły programów realizowanych przez powiat w ramach funduszy strukturalnych. **Na mocy dziewiątej uchwały powołano zespół do rozpatrzenia ofert w związku z ogłoszonym konkursem na prowadzenie niepublicznej placówki opiekuńczo-wychowawczej.**

Zarząd Powiatu ustalił też harmonogram czynności związanych z likwidacją Domu Dziecka w Ustce. W dokumencie tym zapisano, że projekt uchwały Rady Powiatu w sprawie likwidacji placówki i przekazania zadania wybranemu oferentowi nastąpi na czerwcowej sesji. Na sesji tej przedstawiony zostanie również kata-

log obowiązków należących do powiatu po przekazaniu tego zadania wybranemu oferentowi. **Gdy zostanie on zaakceptowany przez radnych, w lipcu Zarząd Powiatu spotka się z wyłonionym w drodze konkursu oferentem oraz opracuje projekt umowy normującej szczegółowo sposób realizacji tego zadania i obowiązki ciążące na obu umawiających się stronach. Umowa powinna być podpisana w sierpniu br.**

Zarząd Powiatu sporo czasu poświęcił również sprawom drogowym. Ustalono, że w roku bieżącym naprawione zostaną: w ramach powiatowego budżetu - odcinki dróg **Żychlin - Runowo** oraz **Stowięcino - Nowa Wieś Lęborska**, ponadto drogi w miejscowościach **Stowię-**

cino i Górzyno; z udziałem finansowym gmin - drogi: **Łojewo - Świtały, Barcino - Osieki**, chodnik w **Potęgowie**, droga w **Starej Dąbrowie** na odcinku do drogi krajowej Nr 6, droga **Wiklino - Rogawica** na odcinku w miejscowości Kukowo oraz **ulica Witosa w Kobylnicy** na długości 300 metrów.

Kompleksowej naprawy, a co za tym idzie zaangażowania znacznych środków finansowych wymaga droga **Reblino - Wrząca**. Planuje się wyremontować ją jednak dopiero w roku 2007. **W tym roku zlecone zostanie wykonanie projektu budowlanego, który powinien być opracowany do końca kwietnia przyszłego roku. Wójt Leszek Kuliński zapewnia, że gmina Kobylnica będzie partycypować 50-procentowym udziałem w kosztach tego przedsięwzięcia. Dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych deklaruje, że na wszystkich drogach powiatowych, po których odbywa się komunikacja zbiorowa, najpilniejsze remonty zostaną zakończone do końca czerwca br.**

Udało się wyjaśnić nurtujące Zarząd Powiatu sprawy dotyczące organizacji zajęć rewalidacyjno-wychowawczych dla dzieci upośledzonych. **17 maja przebywały w powiecie Teresa Serafin - główny wizytator Departamentu Ogólnego i Specjalnego Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu oraz Krystyna Lau-dańska - dyrektor Wydziału Opieki, Profilaktyki Społecznej i Kształcenia Specjalnego Pomorskiego Kuratorium Oświaty w Gdańsku.** Obie panie wyjaśniły, że zapis paragrafu 40 rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 7 marca br. nie obowiązuje powiatu do założenia ośrodka rewalidacyjno-wycho-

wawczego w celu umożliwienia dzieciom i młodzieży upośledzonym w stopniu głębokim realizację obowiązku szkolnego. **Nie wyklucza to możliwości prowadzenia tego typu zajęć w specjalnym ośrodku szkolno-wychowawczym.** Taka sama była odpowiedź na drugi nurtujący Zarząd Powiatu problem: czy powiat słupski, który prowadzi filie szkoły podstawowej specjalnej w domach pomocy społecznej, w których przebywają dzieci i młodzież głęboko upośledzona, musi w ich miejsce utwo-



Fot. Jan Maziejuk

Łatanie dziur na drodze Słonowice - Wrząca

rzyć ośrodek rewalidacyjno-wychowawczy?

Na poparcie tych odpowiedzi przytoczono obowiązujące nadal rozporządzenie Ministra Edukacji z dnia 30 stycznia 1997 roku, które m.in. stwierdza, iż „zajęcia dla dzieci głęboko upośledzonych organizuje się w publicznych szkołach, w tym specjalnych, położonych najbliższej miejsca zamieszkania dziecka, a dzieciom i młodzieży przebywającym w domach pomocy społecznej organizację i udział w zajęciach zapewnia organ właściwy do prowadzenia przedszkoli, szkół lub szkół specjalnych”. Za prawidłową realizację zajęć jest odpowiedzialny dyrektor publicznej szkoły (w tym specjalnej) lub placówki, która te zajęcia organizuje. **Zajęcia rewalidacyjno-wychowawcze nie są kształceniem dzieci i młodzieży, i nie powinno się ich tak określać. Powiat może, jeżeli zechce, utworzyć ośrodek rewalidacyjno-wychowawczy, jednak nie wolno mu tego robić na bazie domu pomocy społecznej. Filia szkoły podstawowej specjalnej w Domu Pomocy Społecznej w Przytocku i w Domu Pomocy Społecznej w Machowinku nie kształci, a organizuje tylko zajęcia, które mają na celu usprawnienie dzieci głęboko upośledzonych.**

Aleksandra Grądzka
Wydział Organizacyjno-Prawny

Laureaci konkursu „Srebrny Niedźwiedź 2004”

Srebrny „Plasmet”

Jan Czechowicz – właściciel „Plasmetu” w Widzinie został podwójnym laureatem siódmej edycji konkursu „Srebrny Niedźwiedź 2004” – Lider Promocji Słupskiej Gospodarki. Jego przedsiębiorstwo zwyciężyło w kategorii firmy małe i średnie, on sam został głównym laureatem „Srebrnego Niedźwiedzia 2004” w kategorii menadżer słupskiej gospodarki. Uroczysta gala, na której ogłoszono wyniki, odbyła się tradycyjnie w sali Państwowej Orkiestry Kameralnej i Teatru Impresaryjnego w Słupsku.



Jan Czechowicz - właściciel Plasmetu

Powiatu Słupskiego 2004 oraz Menadżera Ochrony Zdrowia 2005.

Na stoisku biorącego udział w konkursie na „Słupski Produkt Roku 2004” Stowarzyszenia Hodowców i Producentów Świni Złotnickiej Pstrej „Łaciata” można było częstować się kiełbasą złotnicką pstrą, wędzonką słupską, boczkami Bogusia i smalcem komorczyńskim. Przedsiębiorstwo Produkcji Faramaceutyczno-Kosmetycznej „Profarm” z Lęborka wystawiło kosmetyki wykonane na bazie oleju z jodły syberyjskiej białokorowej. Zakład Produkcyjno-Handlowy „Marcelin” ze Słupska eksponował konfekcję damską wykonaną ze 100-procentowej bawełny. Na stoisku Zakładu Poligraficznego „Grawipol” ze Słupska można było zobaczyć

przygotowywane na wysokim poziomie edytorskim wydawnictwa książkowe i albumowe. Galę otworzyli: **Maciej Kobyliński** – prezydent Słupska, **Zdzisław Kołodziej-ski** – starosta słupski i **Wiesław Kowieski** – prezes Rady Regionalnej FSNT NOT w Słupsku. Wystąpili oni w towarzystwie **Alicji Talewskiej** – Miss, **Agnieszki Zi-**

ciąg dalszy na str. 10



Starosta słupski - Zdzisław Kołodziejcki wręcza dyplom Andrzejowi Proniewskiemu - lekarzowi z Pobłocia

mek i Martyny Cieślickiej - Wicemiss Wsi Ziemi Słupskiej, wybranych na imprezie w Głównicy.

Najlepszym Lekarzem 2005 został Andrzej Proniewski prowadzący Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Pobłociu. Najlepszą Pielęgniarką 2005 - Joanna Buryło z Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Kobylnicy. Szklane statuetki dla laureatów ufundowało Przedsiębiorstwo Produkcji no-Handlowe „Mirex” ze Słupska.

Laureatami II i III miejsca w tym konkursie zostali lekarze: **Lidia Rynda** (prowadząca Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Kobylnicy) i **Emilia Klimowicz - Żuralska** (prowadzi Indywidualną Specjalistyczną Praktykę Lekarską w Stowięcinie), pielęgniarki - **Beata Grabiec - Klasa** z Przychodni „Nowa” w Kępicach i **Zofia Pawlicka - Bola** z Borzęcina.

Nagrody rzeczowe dla laureatów tego konkursu ufundowali: Grodzkie Zakłady Farmaceutyczne „Polfa”, AVON Cosmetics Polska z Warszawy, Przedsiębiorstwo Produkcji Farmaceutyczno-Kosmetycznej „Profarm” z Łęborka, Przedsiębiorstwo „Interstyl”

biologicznego oczyszczania powietrza ze słupskiego „Laminopolu”; zintegrowane złącza w obudowach termoutwardzalnych produkowane przez słupski „Enbud”; śledź w oleju z papryką z „Korabia” w Ustce; bloki mrożone z mielonego kalmara z usteckiego „Morfisha”; kiełbasa pomorska, smalec komorczyński, boczek Bogusia i wędzonka słupska zgłoszone przez Stowarzyszenie Hodowców i Producentów Świni Złotnickiej Pstrej „Łaciata”; kosmetyki wyprodukowane na bazie olejku z jodły syberyjskiej białokorowej z łęborskiego „Profarmu” oraz album „Słupsk – dawniej Stolp na pocztówkach” wydany przez słupski „Grawipol”.

ze Słupska, Firma Kosmetyczna „Oriflame” i Centrala Zaopatrzenia Medycznego Cezal w Słupsku.

W konkursie na „Słupski Produkt Roku 2004” nagrodzone zostały: żakiety, spodnie, spódnice, sukienki, kamizelki, rybaczki i szorty firmy „Marcelin” ze Słupska; kompleksowy system

„Gryfa Pomorskiego”. Laureatowi wręczył ją Kazimierz Kleina – radny wojewódzki.

Głównymi laureatami konkursu „Srebrny Niedźwiedź 2004” – Lider Promocji Słupskiej Gospodarki zostali: w kategorii firmy małe i średnie „Plasmet” – **Jan Czechowicz z Widzina**; w kategorii firmy makro - **Przedsiębiorstwo Przemysłu Drzewnego „Poltarex” Sp. z o.o. z Łęborka**; w kategorii rolnik/gospodarstwo rolne - **Gospodarstwo Renaty i Zdzisława Kowalczyków z Osowa**; w kategorii media - **Radio Słupsk/ Radio Koszalin SA**; w kategorii menadżer słupskiej gospodarki - **Jan Czechowicz – właściciel „Plasmetu” z Widzina**. W kategorii firmy okołobiznesowe zgłosiło się tylko Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku i otrzymało ono Nagrodę Specjalną „Srebrnego Niedźwiedzia 2004” za aktywną działalność na rzecz rozwoju kultury, pozyskiwanie na ten cel środków



Statuetki i plakietki podawały najładniejsze panny w powiecie słupskim

poza budżetowych oraz promocję regionu słupskiego.

Nagrodą Specjalną uhonorowani zostali także: ubiegłoroczny laureat w kategorii rolnik - Gospodarstwo Nasienne **Bogusławy i Antoniego Ławrenowiczów** z miejscowości Podgóry w gminie Kępice - za potwierdzenie w roku 2004 wysokiej pozycji na rynku, kontynuowanie rozwoju gospodarstwa i ciągle inwestowanie oraz **Wyższa Szkoła Zarządzania w Słupsku** – za trwałe wpisanie się w historię słupskiego środowiska akademickiego i przez 10 lat kształcenie zawodowe młodzieży.

Pozostali nominowani w poszczególnych kategoriach: Przedsiębiorstwo Budownictwa Elektroenergetycznego „Enbud” Sp. z o.o. w Słupsku, Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe „Danlid” S.C. z Miastka, Flair Poland Sp. z o.o. w Kobylnicy, Marek Kubiak – prezes Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego „Poltarex” Sp. z o.o. w Łęborku, Kazimierz Myzyk



Renata i Zdzisław Kowalczykowie z Osowa - laureaci „Srebrnego Niedźwiedzia 2004” w kategorii Rolnicy



Statuetkę „Słupskiego Produktu Roku 2004” właścicielom firmy „Marcelin” ze Słupska wręcza Wiesław Kowieski - prezes RR FSNT NOT w Słupsku

– prezes Przedsiębiorstwa Budownictwa Elektroenergetycznego „Enbud” Sp. z o.o. w Słupsku i Gospodarstwo Czesława Jerczka z Jamna w gminie Parchowo otrzymali plakiety „Srebrnego Niedźwiedzia 2004”.

Konwiński.

W konkursie na „Menadżera Ochrony Zdrowia” drugie i trzecie miejsce zajęli: **Andrzej Proniewski** - prowadzący Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Pobłociu i **Zdzisław Pawłowski** - prowadzący Indywidualną Specjalistyczną Praktykę Lekarską w Przychodni „Nowa” w Kępicach. Dyplomy i nagrody wręczyli im **Zdzisław Kołodziej**



Lidia Rynda i Zbigniew Wojciechowicz z Kobylnicy - menadżerowie ochrony zdrowia 2005

Nagrody laureatom wręczyli **Zdzisław Kołodziej** - starosta słupski, **Maciej Kobyliński** - prezydent Słupska, **Je-**

SA z Łubiany k. Kościerzyny.

Menadżerami Ochrony Zdrowia 2005 zostali **Lidia Rynda** i **Zbigniew Woj-**

rzy Gierzyński – prezes Słupskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, **prof. Eugeniusz Janowicz** – rektor Wyższej Szkoły Zarządzania, przewodniczący Kapituły Konkursu, **Antoni Jaszczak** z Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku oraz wcześniejsi laureaci: **Antoni Ławrenowicz**, **Waldemar Pawlak** i **Zbigniew**



Galę uświetnił swoim występem Andrzej Rybiński

ciechowicz – prowadzący Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Kobylnicy. Statuetkę „Srebrnego Niedźwiedzia 2005” wręczył im **Marek Stawski** – dyrektor firmy „Profarm” z Lęborka, laureat „Srebrnego Niedźwiedzia 2000” w kategorii menadżer słupskiej gospodarki.

Swoje niezależne nagrody przyznały także słupskie redakcje. Telewizja Kablowa Słupsk wyróżniła **Andrzeja Filipczaka** – ordynatora Oddziału Ginekologiczno-Położniczego Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku i **Jolantę Chmielewską** – położną tego oddziału. Redakcja Radia Koszalin SA - firmę „Plasmet” **Jana Czechowicza z Widzina**. Redakcja „Głosu Pomorza” - **gminę Słupsk**, a redakcja „Dziennika Bałtyckiego” – **Zakład Energetyczny Słupsk SA**.

Głównym sponsorem gali był Bank BPH Centrum Korporacyjne w Gdańsku.

Z. Babiarz-Zych
Fot. Jan Maziejuk



Laureaci wszystkich konkursów

Z Redzikowa do Kusowa

Najdłuższa procesja Bożego Ciała

W czwartek, 26 maja w całym kraju na ulice, place miast i wiejskie drogi wyszły procesje Bożego Ciała. Od siedemnastu lat taka procesja w parafii św. Urszuli Ledóchowskiej w podślupskim Wieszynie stanowi szczególne wydarzenie religijne nie tylko na Pomorzu. Nazywana jest pielgrzymką i najdłuższą procesją Bożego Ciała w Polsce.

Pielgrzymkowa procesja Bożego Ciała



Z inicjatywy wieszynskiego proboszcza **ks. Włodzimierza Jankowskiego** procesja ta organizowana jest nieprzerwanie od 1989 roku. Najdłuższa na pewno w Polsce, a zapewne także w Europie, około 20-kilometrowa trasa rozpoczyna się w podślupskim Redzikowie i wiedzie przez Wieszyno, Stanięcino i Głobino do Kusowa. **Ta najdłuższa polska procesja Bożego Ciała każdego roku licznie gromadzi wiernych. Uczestniczą w niej nie tylko parafianie, mieszkający w podślupskich wsiach i osiedlach, ale także słupszczanie i wierni z innych miejscowości.**

Tegoroczna pielgrzymkowa procesja rozpoczęła się o ósmej rano, przy drewnianym krzyżu stojącym na poboczu szosy w kierunku Słupska. Przy pierwszym ołtarzu eucharystycznym, ks. Włodzimierz Jankowski witając uczestników pielgrzymki powiedział: „**Rozpoczynamy już siedemnasty raz tradycyjną pielgrzymkę w Boże Ciało. Rozpoczynamy ją w du-**

chu wiary, miłości i nadziei. Niech duch braterstwa i miłości gości w naszych sercach.”

Z Redzikowa pielgrzymkowa procesja eucharystyczna wyruszyła najpierw na szosę prowadzącą ze Słupska w kierunku Trójmiasta, a następnie skierowała się na drogę do Wieszyna. **Cała malownicza trasa pielgrzymki wiedzie wiejskimi drogami wśród zieleni pól i kolorowo ukwieconych łąk podślupskich miejscowości. Wzdłuż,**

klęcząc na poboczu drogi, oczekują na procesję całe rodziny mieszkających w okolicy parafian. Dołączają do procesji i wraz z wszystkimi uczestniczą w dalszej pielgrzymce.

W świątyni parafialnej w Wieszynie oraz w nowo wybudowanym kościele w Głobinie ks. Włodzimierz Jankowski odprawił msze święte dla mieszkańców tych miejscowości i uczestników pielgrzymki. Po południu pielgrzymkowa procesja dotarła do Kusowa. Na końcu osiedla mieszkaniowego – na polanie przy ołtarzu polowym – wieszynski proboszcz celebrował ostatnią w tej pielgrzymce Eucharystię.

Na całej trasie, w niezwykle serdecznej rodzinnej atmosferze, rozbrzmiewał radosny śpiew dzieci i dorosłych. **W chwilach odpoczynku w Stanięcino i**



Do wiernych przemawia ks. Włodzimierz Jankowski



Przed ołtarzem Bożego Ciała

Głobinie, a także po zakończeniu pielgrzymki w Kusowie, gościnni mieszkańcy tych podślupskich miejscowości częstowali pielgrzymów smacznymi kanapkami, wyśmienitymi ciastami domowego wypieku i napojami.

Godne podkreślenia jest świadectwo kapłańskiej posługi księdza Włodzimierza Jankowskiego. **Dzień 26 maja 2005 roku był dniem 26-rocznicy jego święcen kapłańskich. Ksiądz Włodzimierz był niezmordowany. Odprawił przecież nie tylko trzy msze święte w Wieszyńie, Głobinie i Kusowie, ale z radosnym uśmiechem na twarzy przez 20 kilometrów pielgrzymkowej trasy niośł monstrancję z Przenajświętszym Sakramentem.** Niezmordowani byli także strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej w Kusowie, niosący baldachim na trasie od Redzikowa do Kusowa.

Jerzy Walczak, Słupsk
Fot. Jan Maziejuk



W dorocznej najdłuższej procesji biorą udział mieszkańcy kolejnych wsi

Nikt nie chce być ofiarą

Przemocy wśród młodzieży poświęcona była konferencja w Zespole Szkół Agrotechnicznych w Słupsku. Wzięła w niej udział młodzież ze szkół ponadgimnazjalnych Słupska i takich samych szkół z powiatu słupskiego.



Zjawisko przemocy przejawia się w agresji jednostkowej i grupowej. To fizyczna przewaga wykorzystywana do czynów bezprawnych dokonywanych na innej osobie. Prasa, radio i telewizja ciągle donoszą o aktach gwałtu, rozbojach i innych przestępstwach coraz częściej dokonywanych przez młodzież a nawet dzieci.

Młodzież żyje w strachu. Choć zachowania agresywne zdarzały się zawsze można odnieść wrażenie, że teraz są groźniejsze i częściej praktykowane. Przemoc na ulicy, w szkole, na stadionie, a nawet w domu rodzinnym stanowi czasami normę w niektórych środowiskach i sytuacjach. Polska nie przoduje jeszcze w rankingu społeczeństw skłonnych do rozładowywania emocji poprzez przemoc, lecz i u nas coraz częściej padają strzały. Od kilku lat zjawisko to narasta granicząc z brutalizacją i okrucieństwem, deptaniem godności ludzkiej.

Zadaniem konferencji było wskazać przyczyn tego zjawiska oraz metod przeciwdziałania. Zaproszeni prelegenci, zajmujący się zawodowo problemami przemocy i agresji próbowali uzmysłowić młodzieży negatywne aspekty zachowań agresywnych oraz możliwości radzenia sobie z nimi. **Dorota Sokołowska-Łoboda** – psycholog z Poradni Psycholo-

giczno-Pedagogicznej Słupska mówiła o przemocy w ujęciu psychologicznym. **Aurelia Korycka** – funkcjonariusz Komendy Powiatowej Policji – o przemocy w kontekście obowiązującego prawa. **Lidia Serafin** – przedstawicielka Komisji ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych przy Urzędzie Miejskim w Słupsku – o wpływie alkoholizmu na przemoc.

Do młodzieży przemówili także: **Katarzyna Gnatońska** z Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie, **Jolanta Dzioba** z Polskiego Czerwonego Krzyża i **Jerzy Curyło** – kurator Sądu Rejonowego w Słupsku.

Konferencja cieszyła się dużym zainteresowaniem. Przybliżyła uczestnikom spotkania sposoby przeciwstawiania się przemocy, a także stworzyła możliwość poznania instytucji służących pomocą ofiarom przemocy. **Młodzież zgodnie stwierdzała, że nie chce ze strachem chodzić po ulicach, nie chce bać się być kibicem drużyny sportowej na stadionie, nie chce odczuwać lęku idąc do szkoły. Żadne dziecko nie chce być ofiarą przemocy w swoim rodzinnym domu.**

Teresa Zarzycka
Zespół Szkół Agrotechnicznych w Słupsku

Powiatowe Obchody Dnia Działacza Kultury

Wysokie loty „bocianów”

Podczas zorganizowanych 20 maja br. w Zaleskich Powiatowych Obchodów Dnia Działacza Kultury odsłonięto tablicę upamiętniającą życie i twórczość Eugeniusza Michalskiego – rzeźbiarza z Zimowisk, wyróżniającym się twórcą i działaczom kultury wręczono doroczne statuetki „Białego Bociana” i nagrody pieniężne starosty słupskiego za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury.



„Białego Bociana” odbiera Zenon Frąckiewicz

Główne uroczystości odbyły się w Zaleskich i Zimowiskach w gminie Ustka, a przygotował je tamtejszy Gminny Ośrodek Kultury. Ośrodek ten zainaugurował też swoją działalność, bo zupełnie niedawno został po długiej przerwie reaktywowany do działalności. Powstał w miejscu dawnego, znanego z dużych tradycji Wiejskiego Domu Kultury oraz świetlicy. Został niemal od podstaw urządzony i wyposażony. Jak powiedział wójt Tomasz Wszółkowski - kosztował gminę około 700 tysięcy złotych. GOK w Zaleskich jest przykładem nowej jakości w wiejskiej kulturze i szkoda, że podczas dyskusji na temat właśnie tej nowej jakości, było obecnych niewielu etatowych organizatorów wiejskiej kultury. Sprawiało to, że przedpołudniowa dyskusja praktycznie nie osiągnęła swego celu, dlatego cały zestaw pytań zada-

nych w formie wstępu do dyskusji zamieszczamy w tym numerze „Powiatu Słupskiego”, licząc oczywiście na żywy

odzew.

Mocnym akcentem było odsłonięcie w Zimowiskach tablicy upamiętniającej życie i twórczość zmarłego przed dwięćmioma laty **Eugeniusza Michalskiego** – cenionego rzeźbiarza ludowego. Będąc wiejskim pastuchem oddał się on pasji twórczej i wiele lat swego życia poświęcił rzeźbiarstwu. Uroczystości odsłonięcia tablicy na jego rodzinnym domu przy głównej drodze do Ustki zgromadziły wielu ludzi świata kultury - działaczy, twórców, duchowieństwa. Obecni byli bliźni i dalsi sąsiedzi, a także liczna rodzina honorowanego. Pamięć tę zagwarantowali rzeźbiarzowi mieszkańcy gminy Ustka, a tablicę odsłanili starosta słupski Zdzisław Kołodziejki i wójt gminy Ustka – Tomasz Wszółkowski. Poświęcenia dokonał ks. Jerzy Wyrzykowski, proboszcz parafii w Duninowie. Ludowy



Odsłonięcie tablicy poświęconej pamięci Eugeniusza Michalskiego



zespół „Zgoda” ze Słupska zagrał poloneza, a poeta chłopski Jan Wanago z Wrześnicy przemówił słowem.

Następnie wszyscy udali się gremialnie na cmentarz w Ustce, gdzie jest pochowany Eugeniusz Michalski. Na grobie rzeźbiarza złożono kwiaty. Rozbrzmiały dźwięki trąbki. Jan Wanago jeszcze raz przemówił wierszem. Kwiaty na grobie honorowanego złożył starosta słupski **Zdzisław Kołodziej**.

Była to już czwarta tablica odsłonięta w powiecie słupskim dla upamiętnienia życia i działalności twórców wiejskich.

Popołudniowe uroczystości w Gminnym Ośrodku Kultury zgromadziły blisko 200 osób zainteresowanych występami artystów GOK, prezentacjami poetów z grupy „Wtorkowe Spotkania Literackie” i ogłoszeniem dorocznych nagród starosty słupskiego. Od trzech lat wyróżniającym się twórcom i działaczom kultury przyznawane są statuetki „Białego Bociana” – symbolu narodzin nowego i poszanowania starego. **W ubiegłym roku nagroda ta została prawnie usankcjonowana uchwałą Rady Powiatu Słupskiego z dnia 14 grudnia. Pozwala ona również na przyznawanie dorocznych nagród**

pieniężnych działaczom i twórcom kultury.

„Białe Bociany” otrzymali w 2003 roku już **Jerzy Fryckowski** – poeta z Dębicy Kaszubskiej, **Emilia Zimnicka** – poetka z Izbicy i **Jacek Adamczyk** – malarz z Kępic, a w 2004 roku – **Jerzy Bohatkiewicz** – aktor, animator teatralny z Kępic, **Władysław Rybak** – malarz z Siemianic i **Tadeusz Burzyński** z Głównicz. W tym roku wójtowie gmin, dyrektorzy miejskich i gminnych ośrodków kultury do tej nagrody zgłosili: **Romana Kwiat-Kwiatkowskiego** – malarza i grafika z Ustki; **Danutę Grabowską** – dyrektorkę Gminnego Ośrodka Kultury, animatorkę m.in. corocznie organizowanego

podpisany, opiekun, działającej przy starostwie grupy „Wtorkowe Spotkania Literackie”.

Statuetki „Białego Bociana 2005” oraz przyznane po raz pierwszy w tym roku nagrody pieniężne w wysokości 500 złotych każda otrzymali: Zbigniew Ulaszek z Potęgowa - za całokształt pracy kulturalnej na rzecz środowiska wiejskiego; Zenon Frąckiewicz z miejscowości Łupiny w gminie Słupsk - za całokształt pracy twórczej, a w szczególności za udział w konkursach krajowych i międzynarodowych, na których zdobywał nagrody i wyróżnienia oraz Zygmunt Jan Prusiński z Ustki - za aktywną działalność twórczą na rzecz grupy „Wtorkowe Spotkania Literackie”, „Wsi Tworzącej” oraz całego środowiska literackiego w powiecie słupskim.



W uroczystościach wzięły udział córki honorowanego rzeźbiarza

w Smołdzinie „Misterium Męki Pańskiej”; **Zbigniewa Ulaszka** – animatora i organizatora od 38 lat (!) życia kulturalnego w gminie Potęgowa; **Zenona Frąckiewicza** – malarza z miejscowości Łupiny; **Agnieszka Krawczewską** z Bobrownik – animatorkę działań teatralnych i konkursów recytatorskich; **Iwonę Sławecką** – poetkę, uczestniczkę grupy „Wtorkowe Spotkania Literackie”.

Gminy: Głównicze, Dębica Kaszubska, Ustka, Kępice nie zgłosiły swoich kandydatów do nagrody „Białego Bociana”. Kandydaturę **Zygmunta Jana Prusińskiego** – poety z Ustki zgłosił niżej

Nagrody pieniężne starosty słupskiego - w wysokości 1000 złotych otrzymali **Alicja i Jacek Adamcykowie z Kępic** – za wieloletni dorobek w zakresie twórczości plastycznej; 500 zł - **Emilia Zimnicka** z Izbicy w gminie Głównicze - za umiłowanie ziemi Słowińców, piękna nadmorskiego krajobrazu i wrażliwość na ludzką krzywdę, zapisywaną w wierszach i opowiadaniach; także 500 zł - **zespół „Bierkowianki”** działający przy Gminnym Ośrodku Kultury w Głównicy - za kultywowanie tradycji rodzinnej, poprzez wykonywanie pieśni biesiadnych, liczne udziały w konkursach wojewódzkich i krajowych; 300 zł - **zespół „Zgoda”** ze Słupska – za promowanie folkloru pomorskiego, uczestnictwo we wszystkich imprezach organizowanych przez starostwo słupskie, reprezentowanie powiatu na targach i imprezach krajowych.

Laureaci osobiście odbierali swoje nagrody. Byli mile zaskoczeni nagrodami pieniężnymi, które – należy sądzić – wejdą już do tradycji obchodów

ciąg dalszy na str. 16



Koszyk słodczy dla Henryki Kołaczynskiej

Dnia Działacza Kultury.

Ludziom, którzy pracują społecznie, nie liczą swego czasu, mają swoje pasje twórcze i je rozwijają, należą się takie nagrody! W porównaniu z obecnymi wydatkami są one symboliczne, ale cieszą, bo są dowodem uznania, a to jest przecież ważne.

Miłym gestem było również zaproszenie na obchody **Henryki Kołaczyńskiej** - wieloletniej dyrektorki Wiejskiego Domu Kultury w Zaleskich, a także prawie wszystkich twórców działających w tej gminie. Prace niektórych, w tym honorowanego Eugeniusza Michalskiego, można było obejrzeć na specjalnych wystawkach.

Dyrektor GOK Barbara Perka za dbała także o to, by zaprezentować wszystkich swoich pracowników i współpracowników. Było to miłe, tym bardziej, że GOK w Zaleskich praktycznie rozpoczyna dopiero działalność.

*Z. Babiarz-Zych
Fot. Jan Maziejuk*

LAUREACI „BIAŁEGO BOCIANA 2005”

Zbigniew Ulaszek



Od 38 lat zajmuje się organizacją życia kulturalnego w gminie Potęgowo. Zaczynał

bardzo dawno, bo w roku 1967 i do 1997 pracował jako nauczyciel muzyki w Szkole Podstawowej. Jednocześnie zajmował się animacją życia kulturalnego, głównie muzycznego. W latach 1976-1996 był dyrektorem Gminnego Ośrodka Kultury w Potęgowie, a jednocześnie głównym organizatorem większości imprez, kół zainteresowań, zespołów. Od osiemnastu lat prowadzi zespół wokalny „Potęgowianki”, który zdobył już wiele prestiżowych nagród i wyróżnień.

Zenon Frąckiewicz



Mieszka w niewielkiej miejscowości Łupiny na obrzeżach gminy Słupsk. Pokochał sztukę. Maluje i rzeźbi w drewnie. Jest aktywnym członkiem Klubu Plastyka Amatora przy Słupskim Ośrodku Kultury. Swoje prace wystawia od 1972 roku w kraju i za granicą. Był nagradzany w Niemczech. Jest m.in. autorem figur do Drogi Krzyżowej i na ołtarz w kościele św. Jana Kantego w Słupsku. W październiku 2004 r. otrzymał wyróżnienie II stopnia w VII Ogólnopolskim Biennale Sztuki Nieprofesjonalnej im. Józefa Chełmońskiego pn. „Pejzaż Ojczyzny” w Skierniewicach.

Zygmunt Jan Prusiński

Chyba najaktywniejszy literat, jakiego zna obecnie ziemia słupska, żywo reagujący artystycznie na bieżące wydarzenia w życiu literackim i kulturalnym. Mieszka i tworzy w Ustce. Od trzech lat dostarcza swoje teksty do „Wsi Tworzącej”. Jest aktywnym organizatorem działań grupy



„Wtorkowe Spotkania Literackie”. Pomagał w przygotowaniu drugiego tomu antologii poezji wiejskiej „Motyle i anioły”. Jest w dużej mierze współautorem i redaktorem pierwszego tomu „Wiejscy poeci”. Dostarczył wiele tekstów do nowej antologii „Wiersze jak chabry w pszenicznym łanie”.

LAUREACI NAGRÓD PIENIĘŻNYCH

Alicja i Jacek Adamczykowie



Pochodzą z Barwina. Aktualnie mieszkają w Kępicach. Jacek pracuje w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury. W 1988 roku

ukończył Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Koszalinie. Od tego czasu pracuje twórczo w dziedzinie rysunku, akwareli, pastel i malarstwa olejnego. Projektuje też i wykonuje meble. Brał udział w wielu konkursach plastycznych i ma na swoim koncie kilka wystaw indywidualnych i zbiorowych. Drugą jego pasją jest muzyka.

Alicja - absolwentka Technikum Ogrodniczego w Słupsku początkowo uprawiała haft krzyżkowy i richelieu. Z czasem jednak to pracochłonne zajęcie zaczęło wypierać malarstwo na szkle, a także malarstwo olejne na płótnie. Jest także laureatką wielu nagród i wyróżnień.

Emilia Zimnicka



Emerytowana nauczycielka, bardzo wrażliwa na piękno przyrody i ludzkie nieszczęście. Od dzieciństwa pisze wiersze, ostatnio również opowiadania. Jej wiersze zamieszczało wiele dzienników i tygodników. Ukazały się również w trzech antologiach poezji wydanych przez słupskie starostwo. Aktualnie w druku znajduje się jej debiutancki tomik „I obejmę jabłoni w sadzie”. W swoich wierszach ukazuje piękno pomorskiego krajobrazu i życia codziennego na wsi. Otrzymała I nagrodę w tegorocznym konkursie Poezji Maryjnej.

„Bierkowianki”

Zespół obecnie liczy pięć pań – trzy z nich



to siostry, z pozostałych dwóch - jedna to bratowa, druga – kuzynka. „Bierkowianki” brały udział w wielu konkursach i imprezach, wyśpiewały już wiele nagród. Mają na swym koncie występ w telewizji publicznej, a także na Międzynarodowych Targach Euroregion Baltic Expo 99 w Gdyni. W styczniu br. roku wyśpiewały Grand Prix w Powiatowym Przeglądzie Kolęd i Pastorałek w Głównychcach.

„Zgoda”



Gra i śpiewa dopiero od 2-3 lat, a zapisała się już dobrze w pamięci uczestników wielu imprez. Reprezentuje folklor kaszubski, pomorski, nie są jej obce też melodie i piosenki charakterystyczne dla innych regionów kraju. Wokalistka i autorka niektórych piosenek - Henryka Jurałowicz jest poetką. „Zgoda” występuje prawie na wszystkich imprezach organizowanych przez starostwo słupskie. Od początku uświetnia Powiatowe Obchody Dnia Działacza Kultury. Działa przy Gminnym Ośrodku Kultury w Głównychcach.

Tekst: Z. Babiarz-Zych
Zdjęcia: Jan Maziejuk

KALENDARIUM

26 kwietnia w Teatrze Impresaryjnym odbyła się VII Gala Promocji Słupskiej Gospodarki - „Srebrny Niedźwiedź 2004”.

2 maja starosta słupski Zdzisław Kołdziejski uczestniczył w zorganizowanej w Szymbarku „Majówce Pomorskich Przedsiębiorców.

3 maja w Słupsku odbyły się uroczystości z okazji Święta Konstytucji 3 Maja.

W dniach 6 i 7 oraz 14 maja w wielu miejscowościach powiatu odbyły się obchody „Dnia Strażaka”.

7 maja Zarząd Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Kępicach zorganizował obchody 100-lecia działalności Związku.

7 maja w powiecie słupskim przebywali pszczelarze z Powiatowego Związku Pszczelarzy w Herzogotum-Lauenburg w Niemczech.

7 maja odbyło się posiedzenie Rady Naukowej Słowińskiego Parku Narodowego. Przedstawiono Katarzynę Woźniak - nowego dyrektora Parku.

7 maja Leszek Kreft – członek Zarządu Powiatu wziął udział w uroczystym otwarciu wystawy z okazji 50-lecia Związku Polskich Artystów Plastyków Okręgu Koszalińsko-Słupskiego.

8 maja Leszek Kreft – członek Zarządu Powiatu uczestniczył w zorganizowanych przez Miejsko-Gminny Związek Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Ustce oraz władze samorządowe obchodach 60 rocznicy zakończenia II wojny światowej.

8 maja w Gminnym Ośrodku Kultury w Zaleskich odbyły się I Gminne Dni Rodziny i I Gminne Spotkania Twórców Ludowych.

Pastuch-prymitywista

Eugeniusz Michalski był pegeerowskim pastuchem. Wykonywał wiele zawodów, ale najwięcej życia spędził na pastwiskach.



Fot. Jan Maziejuk

Dla znawców pozostanie zawsze wielkim rzeźbiarzem

We wczesnym dzieciństwie wypasał gęsi, potem – kozy i krowy. Wychowywał się w centralnej Polsce, pod Mińskiem Mazowieckim, w Głęboczych. Rodzice mieli ledwo 8 morgów lichej ziemi, w domu nie przelewało się, siało się i bronowało krowami, bo nie było konia. **Dla zarobku na łakach przy pasieniu wiązał miotły i sprzedawał na pobliskim targu. Płótn też z korzeni koszyki okrągłe na grzyby i jagody, kanciaste z wieczkami na gęsi.**

Po wojnie razem z siostrą opuścił ojcowiznę, pojechał na pomorskie Ziemie Odzyskane. Siostra objęła gospodarstwo i pracował najpierw u niej. Potem zaliczył kilka pegeerów, w których był to szwajcarem, to robotnikiem polnym, aż w końcu trafił do Zimowisk pod Ustką. W tutejszym pegeerze przepracował ćwierć wieku.

Jego przystopada z rzeźbiarstwem

rozpoczęła się, kiedy wrócił z wycieczki z Zakopanego, gdzie zafascynowali go rzeźbiący i sprzedający swoje prace górale. Najmłodsza córka z sześciorga jego dzieci miała wtedy dwa lata i postanowił wyrzeźbić jej ptaszki, pierwsze bydłatka. Tak mu się to spodobało, że wkrótce miał już swoją wystawę w miejscowym pałacu, gdzie mieścił się klub „Ruchu”.

Całe Zimowiska przysły wtedy na jego wystawę. Była obecna też dyrekcja PGR w Objeździe, w którym pracował. **Po tej wystawie praktycznie miał już otwartą drogę do ówczesnego województwa kosza-lińskiego, do stołecznego Domu Chłopa i Neubrandenburga w NRD.**

Nagle wszyscy się nim zainteresowali, a tak wcale nie był znany. **Z czasem, jako jeden z nielicznych twórców regionu słupskiego, doczekał się ekspozycji własnych prac w Muzeum Etnograficznym w Warszawie oraz wielu innych muzeach świata.**

Niestety, to muzeum, które go najbardziej hołubiło – Pomorza Środkowego w Słupsku, nie zdążyło nakręcić filmu z jego udziałem do wideoteki rejestrującej sylwetki wszystkich twórców ludowych, gromadzonej przez etnografów. **Los okazał się dla niego jeszcze bardziej dziwny, bo dyrektor tego muzeum któregoś dnia potrafił rzeźbiarza, który wyszedł niespodziewanie na szosę wprost pod koła jego samochodu.**

E. Michalski został wtedy mocno poturbowany. Wypadek ten zaważył na dalszym jego życiu, bowiem nie wrócił on już do pełnej sprawności fizycznej. Rzeźbiarstwa jednak nie zarzucił. Kiedy był już na emeryturze poświęcił się mu w zupełności.

Dla znawców sztuki E. Michalski pozostanie zawsze rzeźbiarzem, którego anioly miały skrzydła wykończone tak, jak brzegi pierogów, równiutkami, zaokrąglonymi wycięciami. Rzeźbił królowy, królów, postacie z bajek, rycerzy, aniołów, Madonny, Jezusa, chłopów, żołnierzy w dziwnych czapkach, rybaków, pasterzy, kobiety wiejskie, gospodarzy. Wykonywał szopki, całe obejścia gospodarcze. **Jak mało kto, odporny był na wszelkie sugestie, jego rzeźby od lat były takie same, nie zmieniały się. Zmieniały się jedynie rekwizyty. Charakterystyczną cechą wszystkich jego prac była niezwykła gładkość – nie żałował bowiem papieru ściernego, uważał, że jego rzeźby nie mogą być chropowate.**

E. Michalski był niewątpliwie spadkobiercą najlepszych tradycji takich swoich poprzedników jak: Generalic, Moses, Bauchant, Nikifor, Ociepka – o których z pewnością nic nie słyszał. Rzeźbił jednak nie gorzej niż oni. Był prymitywistą w pełnym calu. Na dobrą sprawę nie umiał nawet czytać, bo choć skończył trzy klasy, to siedział częściej z kozami na łące, niż w ławce w szkole.

W kwietniu 1996 roku, po raz ostatni, odwiedził muzealnych etnografów w Słupsku. Przyjechał zapytać, co warto wyrzeźbić na konkurs współczesnej sztuki ludowej i amatorskiej. Podpowiedziano mu, że może jakiś motyw ze Zmartwychwstania Pańskiego. **Pod koniec sierpnia przyniósł do muzeum malutki koszyk wyrzeźbiony z jednolitego klocka drewna, a w nim kilkanaście wypolerowanych do połysku, drewnianych jajeczek. To była jego ostatnia praca.**

W listopadzie 1996 roku zdążył jeszcze odebrać nagrodę I stopnia w tym konkursie. Leży pochowany razem z żoną na cmentarzu w Ustce.

Z. Babiarsz-Zych

Wyniki V Wojewódzkiego Konkursu Recytatorskiego

Poeci Pomorza

22 kwietnia br. w Gminnym Ośrodku Kultury w Dębicy Kaszubskiej odbył się finał V Wojewódzkiego Konkursu Recytatorskiego „Poeci Pomorza”. Wzięło w nim udział 39 recytatorów, którzy mówili wiersze ponad 40 pomorskich poetów.



Fot. Jan Maziejuk

Młodzi uczestnicy konkursu recytowali też wiersze napisane w języku kaszubskim.

Pierwszą nagrodę zdobył dziesięcioletni **Kajetan Herkt** z Kwidzyna, który brawurowo przedstawił dwie satyry J. Fryckowskiego. Drugie miejsce zajęła **Klaudia Rzeczkowska** również z Kwidzyna, która mówiła wiersze Alicji Maras i Joanny Jank. Trzecia nagroda przypadła **Dawidowi Grudzińskiemu** z Łupawy, który również recytował wiersz J. Fryckowskiego, a jako drugi wybrał sobie kaszubski wiersz Jerzego Stachurskiego. To były indywidualności tego konkursu.

Pozostałe nagrody regulaminowe zdobyli: trzy równorzędne wyróżnienia: **Klaudia Tachasiuk** z Chojnic, **Magdalena Bili** ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Słupsku i **Sabina Trzebiatowska** z Dębicy Kaszubskiej. Nagrodę specjalną za recytację po kaszubsku otrzymała **Adrianna Dalecka** z Gałąźni Wielkiej.

Nagrody dyrektorzy Szkoły Podstawowej w Dębicy Kaszubskiej otrzymali: **Marlena Skrzypczak** z Gardny Wielkiej i **Paweł Owczarek** z Bierkowa. Nagrodę publiczności zdobył **Kajetan Herkt**, nagrodę specjalną **Klaudia Grzesik** z Niepogledzia, a wyróżnienia za recytację po kaszubsku: **Dawid Grudziński**, **Patrycja Komar** z Gałąźni Wielkiej (ona otrzymała też nagrodę dla najmłodszego uczestnika) i **Natalia Klawikowska** z Łupawy.

Konkurs poszerzył swoje terytorium. W tym roku wzięły w nim udział szkoły z Chojnic, Kwidzyna i Miastka. **Widać też, jakie ważne za-**

danie spełniają wydawnictwa słupskiego ZLP i almanachy wydawane przez Starostwo Powiatowe w Słupsku, które otrzymują nauczyciele recytatorów wraz z podziękowaniami. To właśnie z tych wydawnictw wybierane są wiersze do recytacji.

Impreza mogła dojść do skutku dzięki ufundowaniu nagród przez wójta gminy **Grzegorza Grabowskiego**. Jury pracowało pod przewodnictwem **Wacława Pomorskiego**. W jego składzie znaleźli się również **Ewa Białek**, **Sylvia Mackus** i **Jerzy Fryckowski**.

Na widowni zasiadła **Emilia Zimnicka**, nestorka poetów z powiatu słupskiego. To jej wiersze recytowano najczęściej.

Jerzy Fryckowski
Dębica Kaszubska

KALENDARIUM

W dniach 14-15 maja w Słupsku odbyła się VIII Wystawa Nowych Samochodów i Sprzętu Motoryzacyjnego.

14 maja obradował Okręgowy Zjazd Delegatów Polskiego Związku Łowieckiego w Ustce.

15 maja w Damnicy odbyły się powiatowe uroczystości Święta Ludowego.

15 maja w Kobylnicy otwarto uroczystości Komendę Straży Gminnej.

17 maja w Ustce odbyło się plenarne posiedzenie Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

18 maja w Niepogledziu poświęcono i wmurowano kamień węgielny pod budowę pomnika Jana Pawła II.

18 maja w Słupsku rozpoczęły się do- roczne „Juwenalia”. Symboliczną kłódkę do bram powiatu wręczył studentom wicestarosta Sławomir Ziemianowicz.

19 maja w Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku rozpoczął się III Bałtycki Festiwal Nauki.

20 maja Gimnazjum w Dębicy Kaszubskiej nadano imię Czesława Miłosza.

20 maja w Zimowiskach odbyły się Powiatowe Obchody Dnia Działacza Kultury.

20 maja w Liceum Ogólnokształcącym w Ustce wręczono świadectwa maturzystom. Nagrodę starosty słupskiego dla „Super Absolwenta 2005” otrzymała Karolina Petrykowska – ze średnią ocen 5,4 - stypendystka prezesa Rady Ministrów.

21 maja w Kwakowie odbył się „Bieg olimpijski”, w którym wzięło udział 600 biegaczy w wieku od 3 do 60 lat.

(A.G.)

Na te pytania trzeba odpowiedzieć

O nową jakość kultury

Co zrobić, żeby kultura gminna, a za nią powiatowa nabrała nowej jakości - by była ambitniejsza, sięgała po rzeczy i imprezy zdecydowanie więcej wymagające, niż obecnie od swoich organizatorów i uczestników?

Co stało na przeszkodzie, żeby w gminie Damnica powstał ambitny zespół jazzowy składający się z zawodowych muzyków? Czy trzeba było włożyć wiele dodatkowego wysiłku, żeby w Głównych mogły odbyć się Wybory Miss i Mistera Wsi na przyzwoitym poziomie? Czy potrzebna była szczególnego wysiłku, żeby w Kępach amatorski teatr mógł wystawić ambitną sztukę Gogola?

Czy naprawdę potrzebna była aż tak dużo przygotowań, żeby zespół „Wiśta Wio” z Potęgowa zaprezentował się na Powiatowych Spotkaniach z Poezją (Nie)profesjonalną w Damnicy w żywym i ciekawym programie? **Czy to tak trudno mieć własny pomysł i utworzyć - jak to zrobiono w gminie Dębica Kaszubska - wiejską Stodołę Sztuki z niepowtarzalną w Polsce kolekcją marzann?**

Co nie pozwala utworzyć w gminach lokalnych izb tradycji lub muzeów, tak jak to zrobił np. Mieczysław Krymski w Żochowie, czy GOK w Dębicy Kaszubskiej? Co nie pozwala gromadzić pamiątek po ludziach, którzy żyli i pracowali tutaj przez wiele lat?

Oglądałem takie muzeum w Niemczech. Wszyscy byliśmy poruszeni, że można było w nim zobaczyć trabanta, który jeszcze niedawno jeździł po polskich drogach, plastikową lalkę, jaką bawiły się też polskie dziewczynki. Muzeum to było

pełne eksponatów z lat 60-tych, 70-tych i 80-tych, a więc wcale nie tak odległych? Nie brakowało w nim też pamiątek starszych.

Czy organizując dzisiaj w gminach kulturę naprawdę znamy historię tych ziem, czy znamy historię poszczególnych miejscowości, tę bliższą i tę bardzo odległą? Czy nie znając tej historii, nie czerpiąc z niej, można tworzyć nową kulturę bez uszczerbku dla tej

na co dzień, którzy budowali na tych ziemiach Polskę (lepszą lub gorszą, a nawet tę złą) przez 30, 40, 50 lat?

Pół wieku to bardzo dużo! Dlaczego brakuje tego bezpośredniego odniesienia w teatrze, na wystawie fotograficznej, na imprezie okazjonalnej? Jeżeli go nie ma, to czy można się dziwić, że zainteresowanie współczesną ofertą kulturalną jest niewielkie? Jest ono powierzchowne – festynowe, nie wywołuje reakcji, nie budzi refleksji?

Dlaczego wiejska kultura nie prowokuje? Dlaczego jest wszędzie podobna, można powiedzieć ni-jaka? Dlaczego pozbawiona jest głębszego sensu, uczuć, wartości? Czy to nie za mało, aby o ludziach – i też nie wszystkich – pamiętać tylko przed zbliżającymi się świętami Bo-

żego Narodzenia? Czy serce, które przed nimi wtedy otwieramy nie powinno być otwarte dla nich przez cały rok?

Czy zamiast podawanego im wtedy talerza ciepłej stawy, upominku świątecznego, nie lepszy byłby dla nich okazany na co dzień szacunek, pamięć o ich dokonaniach, ciężkiej pracy, o której nikt już nie pamięta?

Czy tych ludzi, którzy ciężko pracowali w dawnym systemie, a niczego się nie dorobili, nie powinno się dziś darzyć większym szacunkiem niż tych, którzy opływają w luksusach albo do



Fot. Jan Maziejuk

Uczestnicy dyskusji w GOK w Zaleskich

ostatniej?

Czy nie znając dramatów ludzkich i nie nawiązując do nich można tworzyć kulturę? Co wtedy upowszechniamy, jakie wartości? Czy będziemy w stanie poruszyć nimi innych?

A kultura powinna przecież poruszać, uczyć, budzić refleksje, bo wtedy blisko już do buntu, a od niego do procesu twórczego, który wyzwoli nowe działania artystyczne?

Dlaczego w naszych działaniach kulturalnych brakuje bezpośredniego odniesienia do ludzi, z którymi żyjemy

tych luksusów im niedaleko? Czy to nie jedno z ważniejszych dziś zadań instytucji kultury?

Dlaczego placówki kultury nie popularyzują lokalnych autorytetów, ludzi zasłużonych dla danej wsi, gminy, regionu? Czy takich nie ma? Dlaczego nie stawia się ich za wzór nowemu pokoleniu? Dlaczego nie wyróżnia się takich ludzi, nie nagradza?

Dlaczego reaktywowanie po wielu latach przez władze samorządowe Słupska zawodowego teatru i podniesienie rangi Słupska do miasta kulturalnego niewiele znaczy dla wiejskich placówek kultury? Jeżeli jest inaczej, dlaczego nie ma w nim dyrektorów tych placówek, dyrektorów wiejskich szkół, bibliotek? Jeżeli ich tam nie ma, to kto do tego teatru zaprowadzi dzieci?

Czy obecność w Słupsku Teatru Lalki „Tęcza” z ponad 50-letnimi tradycjami nic nie znaczy dla wiejskiej i gminnej kultury? A obecność Państwowej Orkiestry Kameralnej z jednym z najlepszych dyrygentów w Polsce? A obecność Bałtyckiej Galerii Wystaw Artystycznych, o zachowanie której było tak wiele bojów i jeszcze ich nie brakuje? Czy prowadzenie tam dzieci to nie jest dziś jedno z ważniejszych zadań gminnej kultury?

Czy pełna rodziców duża sala Gminnego Ośrodka Kultury oglądających ze łzami w oczach i ściśniętym sercem występy swoich pociech z okazji Święta Niepodległości, to za mały argument, żeby nasilać w działalności placówki amatorski ruch artystyczny i go rozwijać? **Czy rzeczywiście lepiej w takiej sytuacji marnotrawić czas na festyny z piwem i wątpliwej jakości atrakcjami artystycznymi – też dla mas, ale, z jakim odbiorem i ostatecznym efektem wychowawczym?**

Praca w kulturze to praca z ludźmi i dla ludzi, dla następnych pokoleń. To „przekazywanie z pokolenia na pokolenie całokształtu materialnego i duchowego dorobku ludzkości, gromadzonego, utrwalanego i wzbogacanego w ciągu jej dziejów.”

Nie ma innej definicji kultury. I nie ma uzasadnienia dla innej pracy kulturalnej. **Jeżeli takiej działalności w placówkach kultury zabraknie, to pozostają nam tylko pamiętający o takim obowiązku instytucje państwowe i tacy jak nasi, słupscy samorodni, pracujący w domowym zaciszu poeci, których tak wiele, że trudno wszystkich ogarnąć, pracujący też w domach z ogromną pasją malarze-amatorzy, rzeźbiarze i muzycy grający po różnych weselach i innych imprezach, ale bez opieki artystycznej.**

Z. Babiarz-Zych

Takiego jeszcze nie było

W Szkole Podstawowej w Charnowie odbył się finał Regionalnego Konkursu „Zwierzyna naszych pól i lasów” dla uczniów klas IV-VI szkół podstawowych z Ustki, gminy Ustka, Korlina i Jarosławca.

Regulamin przewidywał etap rywalizacji szkolnej i etap finałowy, w którym brały udział 3-osobowe reprezentacje. Pytania w formie testu dla obu etapów opracował **Marian Borkowski** z Wojskowego Koła Łowieckiego nr 241 „Bałtyk” w

złoty. Już drugi raz główną nagrodą za pierwsze miejsce był rower górski. Pierwszy, w ubiegłym roku otrzymała **Kinga Jaworska** – ze Szkoły Podstawowej w Charnowie, drugi – tegoroczny - **Ewelina Kasińska** ze Szkoły Podstawowej w

Korlinie. Drugie miejsce i aparat fotograficzny zdobyła **Aleksandra Chromiec** ze Szkoły Podstawowej w Objeździe, trzecie - **Marcin Winiarski** ze Szkoły Podstawowej w Korlinie. W nagrodę otrzymał namiot.

W klasyfikacji zespołowej wygrała Szkoła Podstawowa w Korlinie przed



Ustce. Tematyka obejmowała zakres wiedzy przyrodniczej, ekologicznej oraz łowieckiej. Ten ostatni, niecodzienny temat wniósł wiele ciekawostek i mnóstwo mało znanych terminów.

Uczniowie chętnie poznawali dziedzinę wiedzy, która na ogół kojarzy się im z zabijaniem zwierząt. Jednym z podstawowych celów konkursu była zmiana tego poglądu. Łowiectwo jest przyjazne środowisku, myśliwi wspierają ekosystemy biologiczne. Nie tylko strzelają, ale również dbają o zwierzynę łowną. Szkoła stara się pozyskiwać sojuszników takiego patrzenia na łowiectwo oraz do większej dbałości o środowisko.

Szczególnym atutem konkursu są fundowane przez Wojskowe Koło Łowieckie „Bałtyk” w Ustce cenne nagrody za zajęcie pierwszych trzech miejsc. Suma tych nagród w tym roku przekroczyła 500

szkołami w Objeździe i Charnowie.

W okolicy Charnowa, nad rzeką Słupią osiedliły się bobry. Świadczy to o czystym środowisku. Organizatorzy starali się przybliżyć tę tematykę uczestnikom konkursu. Wszystkich zainteresowanych zaproszono m.in. do zabrania ze sobą pamiątkowej gałązki wierzby ogryzionej przez te zwierzęta.

Konkursowi towarzyszą występy artystyczne uczniów. We wcześniejszych edycjach prezentował się zespół wokalny „Bursztyнки” i taneczny „Iskierki”. W ostatniej zaprezentowały się dzieci oddziału przedszkolnego oraz Natalia – zwyciężczyni konkursu wokalnego „GAMA 2005”. Grupa uczniów z klasy IV wystąpiła w przedstawieniu teatralnym pt. „Pinokio”.

Zbigniew Wiąckiewicz
Dyrektor Szkoły Podstawowej
w Charnowie

Szkolne obchody w Korzybiu

Przyjechali absolwenci

Zespół Szkół w Korzybiu obchodził uroczyście jubileusz 60-lecia, który połączono ze zjazdem absolwentów. Na obchody przybyli starosta słupski Zdzisław Kołodziejski, burmistrz Kępic Marek Piotr Mazur, radni, mieszkańcy gminy i licznie młodzież szkolna.



Absolwenci oglądają fotografie z minionych 60 lat

Dyrektor szkoły **Jacek Rzepiński** w ciepłych słowach przywitał wszystkich i zaprosił do miejscowego kościoła na mszę świętą i poświęcenie sztandaru ufundowanego przez zakłady pracy, mieszkańców Korzybia i przeległych miejscowości. W kościele i na dziedzińcu szkolnym zagrała strażacka orkiestra dęta. Poświęcenia sztandaru w murach świątyni dokonał proboszcz **ks. Antoni Zieliński**. **Na sztandarze umieszczono wizerunek księdza Stanisława Augustyńczyka**. Ten zasłużony proboszcz z lat 1963-1996 objął najpierw probostwo w Barcinie, a w kwietniu 1978 rozpoczął pracę przy budowie kościoła w Korzybiu. Kamień węgielny poświęcił sam biskup **Ignacy Jeż**, ordynariusz diecezji Koszalińsko-Kołobrzesckiej. Mury świątyni rosły jak grzyby po deszczu i w 1984 roku kościół był już gotowy do wyświęcenia. **Ksiądz S. Augustyńczyk jeszcze za życia upatrzył sobie miejsce na wieczny spoczynek**

absolwent szkoły ksiądz **Stanisław Pacholik** Podkreślił znaczenie wiedzy, która jest potrzebna na całe życie.

Po mszy wszyscy w pochodzie przeszli na dziedziniec szkolny. Tutaj po podniesieniu flagi na maszt i odegraniu hymnu państwowego fundatorzy uroczystości wbili gwoździe w drzewiec sztandaru. Następnie odsłonięto tablicę upamiętniającą działalność **ks. Stanisława Augustyńczyka - patrona szkoły**. Odsłonięcia dokonał burmistrz Kępic **Marek Piotr Mazur**. Młodzież w programie artystycznym przypominała bogatą historię szkoły. W sa-

koło świątyni. **Dzisiaj jego imię nosi miejscowy Zespół Szkół.**

Poświęcony sztandar, poczet składający się z uczniów pierwszych absolwentów szkoły z roku 1951 i sztandarowym **Bogdanem Czepielem**, przekazał dyrektorowi **Jackowi Rzepińskiemu**. Homilię wygłosił

lach wykładowych na specjalnych planszach pokazano fotografie z minionych 60 lat. Osobną wystawkę poświęcono patronowi, przypomniano jego całą drogę życiową - od dzieciństwa po pogrzeb. **Zwiedzający podziwiali liczne kroniki szkolne, dokonania księdza Augustyńczyka i jego wkład w rozwój parafii. Sporo osób odnalazło siebie na zdjęciach sprzed pół wieku. To wyzwało gorące dyskusje na temat upływającego czasu, spędzonych lat w szkolnych murach, w nie zawsze wygodnych ławkach.**

Historia szkoły sięga roku 1892. Wtedy naukę rozpoczęło 43 uczniów. Już w roku 1896 wybudowano nową szkołę, która dotrwała do lat 60 ubiegłego wieku. W roku 1937 w placówce pracowało trzech nauczycieli z 161 uczniami. Po drugiej wojnie światowej miejscowa ludność musiała opuścić te tereny, a na jej miejsce przybywali pierwsi osadnicy wraz z dziećmi z głębi kraju i kresów wschodnich. 5 marca 1945 roku otwarto trzyklasową



Uroczystość wręczenia szkole sztandaru

szkołę podstawową z garstką uczniów w różnym przedziale wiekowym. **Organizatorką oświatowej placówki, pierwszą kierowniczką i nauczycielką była, Zofia Bawalska.** Dopiero 1 września 1946 roku rozpoczął się prawdziwy rok szkolny z 23 dziećmi. W ciągu roku liczba uczniów wzrosła do 43. Kadra nauczycielska liczyła w tym czasie dwie nauczycielki z kierowniczką Zofią



Tablicę poświęconą patronowi szkoły odślania Marek Piotr Mazur - burmistrz Kępic

Bawalską. Pierwsi absolwenci opuścili mury szkolne w 1951 roku.

Dzisiaj szkoła mieści się w nowym budynku z salą sportową, z pełnym zapleczem. Ma 103 uczniów w podstawówce i 47 klasy gimnazjalne. Może poszczycić się wieloma absolwentami, którzy zdobyli tytuły naukowe. **Tutaj podstawówkę kończył Zbigniew Zalewski i doszedł do stopnia generalskiego wojsk lądowych.** Wielu absolwentów pełni dziś odpowiedzialne funkcje w administracji państwowej i samorządowej, to dobrzy rolnicy, nauczyciele. Zawsze wracają myślami do lat dziecięcych. To ta szkoła ukierunkowała ich do dalszej nauki w szkołach średnich zawodowych, technikach. **Wydana monografia z okazji jubileuszu szkoły i zjazdu absolwentów pogłębia wiedzę historyczną o losach uczniów i historii placówki. Monografia liczy 206 stron, zawiera też dokonania patrona i w doskonały sposób przybliży czytelnikowi zasługi szkoły dla małej Ojczyzny, jaką jest społeczność Korzybia.**

Tekst i zdjęcia:
Jan Maziejuk

Wybory Miss i Mistera Wsi Powiatu Słupskiego 2005

Dziewczęce piękno

Dziewiętnaście panien i sześciu kawalerów wzięło udział w V Wyborach Miss Wsi i III Wyborach Mistera Wsi Powiatu Słupskiego, które odbyły się w Główczych. Najładniejsze panny i przystojnych kawalerów oklaskiwała ponad tysięczna widownia.

Wybory przeprowadzono w nowej hali sportowej, a uświetniły je występy regionalnych artystów – piosenkarzy, zespołów wokalnych i tanecznych. Wójt gminy Główczyce **Czesław Kosiak** i starosta słupski **Zdzisław Kołodziejski** nie ukrywali zadowolenia z organizacji konkursu dziewczęcej piękności i męskiej elegancji. Obaj uroczystie przecięli wstęgę trzymaną przez **Justynę Bagińską** z Wierzbicy – II wicemiss Polonia 2004, I Wicemiss Wsi i Miss Mikrofonu Pomorza 2004 oraz **Roksana Szewczak** z Główczy – Miss Wsi Pomorza 2004.

Na konkurs do Główczy przyjechały dziewczyny prawie z całego regionu słupskiego. Miał być to konkurs powiatowy, a zrobił się regionalny. Kandydatki tradycyjnie prezentowały się w strojach kąpielowych, wieczorowych, regionalnych i sportowych. Najwięcej emocji wzbudziły oczywiście prezentacje w strojach kąpielowych. Do konkurencji uczestniczek i uczestników zagrzewały tancerki z zespołu „Arabeska” ze Słupska. W pokazie tanecznym prezentował się również dziewczęcy zespół „Luz” z Lęborka, a w rewii „Być kobietą” – zespół **Teresy Czyżewskiej** ze Słupska.

Onieśmieleni swoją golizną panowie

Alicja Talewska - Miss Wsi i Powiatu Słupskiego 2005



musieli też stanąć przed publicznością. **Wcześniej kandydatki do tytułu Miss i kandydaci do tytułu Mistera Wsi musieli udowodnić, że potrafią zatańczyć „krakowiaka”.** Trzeba przyznać, że zrobili to w sposób perfekcyjny. Kilkakrotnie wychodząca na scenę **Agnieszka Siepietowska** ze Słupska – znana słupska wokalistka dopasowała się do charakteru imprezy. Temperamentem, wyglądem i głosem kilkakrotnie porywała żywo re-

ciąg dalszy na str. 24



Dziewczęta w czasie prezentacji

agującą publiczność. Robił to także śpiewający ze swymi młodymi wokalistkami **Krzysztof Szpot** z Ustki. Zabawa była naprawdę przednia...



Karol Awchimieni i Dorian Tabaka

Uczestnicy konkursów kolejno musieli sami zaprezentować się publiczności, powiedzieć, skąd przyjechali, czym się zajmują, jakie mają zainteresowania,

a także... zapromować swoją miejscowość lub gminę. **Konkurs udowodnił, że można i warto ładnie się prezentować.**

Po prezentacjach i konkurencjach przyszedł czas na ogłoszenie wyników. **Miss Wsi Powiatu**

Słupskiego 2005 i Miss Foto została Alicja Talewska z Niedarżyna, I Wicemiss, Miss Mikrofonu i Miss Publiczności - Agnieszka Ziomek z Głównicz, II Wicemiss - Martyna Cieślicka z Kruszyny. Miss Gracji została Laura Michnowicz z Rzeczenicy. Miss Internautów i czytelników „Głosu Pomorza” - Marzena Salamon z Głębina.

Misterem Powiatu Słupskiego został Karol Awchimieni z Łupawy. I Wicemisterem - Jakub Piskula ze Strzyżyna, II Wicemisterem - Dorian Tabaka z Głównicz. Dziennikarze Radia Koszalin Misterem Mikrofonu wybrali Artura Śledzia ze Studzienic.

Organizatorami obu konkursów byli w tym roku: Samorząd Gminy Głównicz, Starostwo Powiatowe w Słupsku i Gminny Ośrodek Kultury w Główniczach. Patronowali mu tradycyjnie „Głos Pomorza” i Radio Koszalin SA. **Główni sponsorzy to: Zakład Energetyczny Słupsk SA, Interstyl, Farm Frites Poland Łębork, Bank Spółdzielczy w Ustce, PPKS Słupsk, Nord Express i Hurtownia Spożywcza „Serkol” w Słupsku.**

**Z. Babiarz-Zych
Fot. Jan Maziejuk**

Woda i ścieki w moim mieście

Konkurs ekologiczny

Odbyła się II edycja konkursu ekologicznego pn. „Teraz Woda”. Zorganizowało ją Miejskie Centrum Edukacji Ekologicznej działające przy Zespole Szkół Agrotechnicznych w Słupsku wspólnie ze spółką „Wodociągi Słupsk”.

Konkurs odbył się w „Dniu Wody”. Tegoroczne hasło brzmiało: „Woda i ścieki w moim mieście”. Konkurs miał formę warsztatów naukowych i przebiegał w dwóch etapach. Zespoły ze szkół ponadgimnazjalnych musiały wybrać sobie temat prac badawczych. Pierwszy etap odbył się w lutym br. **Na specjalnie zorganizowanym spotkaniu młodzież zadawała pytania, zapoznała się z działalnością Funduszu Spójności, prezentowała swoje szkoły.**

W drugim etapie trzeba było złożyć prace w formie pakietu edukacyjnego, które zostały ocenione przez jury. **W finale zespoły czteroosobowe z siedmiu szkół zaprezentowały swoje badania środowiskowe.** Ostatnim etapem był quiz, w którym uczestnicy konkursu popisywali się swoją wiedzą ekologiczną.

Pierwsze miejsce zajęła ekipa Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 3 w Słupsku w składzie: **Krzysztof Sobiesiak, Łukasz Sadurski, Maciej Dembek i Szymon Grzybowski.** Drugi nagrodzony zespół: **Grzegorz Gach, Jędrzej Kozioł, Bartosz Murawski i Stanisław Pardo** pochodził z Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 w Słupsku, a trzeci w składzie: **Marek Wawrzyniec, Rafał Sielicki, Piotr Najmrocki i Tomasz Szmajd** - z Zespołu Szkół Ponadpodstawowych nr 4 w Słupsku.

Nagrody i upominki wręczyli **Ryszard Gronowski** - prezes Zarządu „Wodociągów Słupsk” i **Marianna Matias** - dyrektor Zespołu Szkół Agrotechnicznych w Słupsku. Zwycięski zespół wyjechał na wycieczkę dydaktyczną do Berlina.

**Marzena Woszczyk
Zespół Szkół Agroturystycznych
w Słupsku**



Laureaci konkursów

Ubezpieczenia społeczne w Słupsku

Ponad pół wieku reform

60-lecie ubezpieczeń społecznych na ziemi słupskiej obchodził Oddział Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Słupsku.

2 sierpnia 1945 roku Minister Pracy i Opieki Społecznej powołał Ubezpieczalnię Społeczną w Słupsku. Na siedzibę wybrano budynek przy ulicy Sienkiewicza 1. Zadaniem Ubezpieczalni było niesienie pomocy socjalnej, szczególnie w zakresie lecznictwa. **W ciągu całej historii ubezpieczeń społecznych wyróżnić można pięć podstawowych okresów: lata od wyzwolenia ziem Pomorza Środkowego do I połowy roku 1950, okres od II połowy 1950 do lutego 1955 roku, od marca 1955 do kwietnia 1960 roku, od maja 1960 - do 1998 roku i od 1998 roku do chwili obecnej.**

Ubezpieczalnia Społeczna

W latach 1945 - 1950 przyjęto na terenach objętych granicami Polski międzywojennej rozwiązanie przedwojenne oparte o działające w tym czasie tzw. Kasy Chorych. Natomiast na tzw. ziemiach odzyskanych instytucja musiała być budowana od podstaw na nowych zasadach prawnych i organizacyjnych. Podstawową jednostką organizacyjną była ubezpieczalnia społeczna. W Słupsku przez trzy miesiące działała jako samodzielny Oddział Ubezpieczalni Społecznej w Gdyni. Dyrektorował jej **Augustyn Jęki**, a nadzór pełnił komisarz organizacyjny na województwo gdańskie - **Wilhelm Lippert**. **W grudniu 1945 roku Oddział przekształcono w samodzielną jednostkę organizacyjną. Dyrektorem został Józef Bugajski.** Obejmowała ona część województwa gdańskiego i szczecińskiego z powiatami: Bytów, Lębork, Miastko, Sławno i Słupsk. W Ubezpieczalni istniały: Tymczasowa Rada, Tymczasowy Zarząd, Tymczasowa Komisja Rewizyjna, Tymczasowa Komisja Rozjemcza oraz Dyrekcja – jako organ wykonawczy. Ubezpieczalnia posiadała osobowość

prawną i działała na podstawie statutu nadanego przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej. Odpowiadała za swoje zobowiązania majątkiem własnym. Bezpośredni nadzór sprawował nad nią Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie.

Wojewódzki Oddział ZUS

Przebudowa systemu zarządzania gospodarką narodową w 1949 roku objęła również ubezpieczenia społeczne. Na podstawie ustawy z 20 lipca 1950 roku zniesione zostały ubezpieczalnie społeczne. Z zakresu działalności instytucji ubezpieczeniowych wyłączono lecznictwo. W lipcu 1950 roku zlikwidowano Ubezpieczalnię Społeczną w Słupsku, w jej miejsce powołano Wojewódzki Oddział Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, który obejmował obszar o powierzchni

17650 kilometrów kwadratowych. Zamieszkiwało na nim 518 tysięcy ludności (176 tys. w miastach, 342 tys. na wsiach). **Do zadań Oddziału należało: ustalanie obowiązku ubezpieczenia społecznego, wymierzanie i pobieranie składek ubezpieczeniowych, przyznawanie świadczeń pieniężnych z ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa oraz ubezpieczenia rodzinnego, wydawanie decyzji przyznających świadczenie pieniężne z ubezpieczenia inwalidzkiego i emerytalnego, wypłata rent i emerytur, kontrola osób pobierających świadczenia, instruktaż i szkolenie w zakładach pracy.**

Wojewódzki Zarząd Ubezpieczeń Społecznych

W 1955 roku na mocy dekretu z 2 lu-



Budynek Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Słupsku

ciąg dalszy na str. 26

tego nastąpiło rozbieżenie jednolitego systemu ubezpieczeń społecznych w Polsce na dwa piony organizacyjne. Ubezpieczenia społeczne, z wyjątkiem rent i emerytur, przekazane zostały związkom zawodowym. **4 lutego zlikwidowano Wojewódzki Oddział Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, a w jego miejsce utworzono Wojewódzki Zarząd Ubezpieczeń Społecznych wykonujący w imieniu związków zawodowych zadania z zakresu ubezpieczeń społecznych. Wykonywanie zadań z ubezpieczenia inwalidzko-emerytalnego powierzono Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie. Czynności te wykonywał Wydział Rent i Pomocy Społecznej. Jego siedziba mieściła się w Słupsku.**

Oddział Zakładu Ubezpieczeń Społecznych

W maju 1960 roku powołany został Oddział Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Słupsku - usytuowany już poza systemem rad narodowych. Niezależnie od komórek organizacyjnych Oddziału na terenie województwa działały inspektoraty oraz punkty informacyjne, które miały obowiązek zapewnić lepszą obsługę ubezpieczonych. **Oddział nie wykonywał wszystkich zadań samodzielnie. Świadczenia wynikające z ubezpieczenia społecznego w większości przypadków były realizowane w zakładach pracy.**

Utworzony Oddział ZUS obejmował do roku 1975 obszar byłego województwa koszalińskiego, a od zmiany w strukturze administracyjnej państwa obszar województwa słupskiego. **Jedynie na przełomie lat 1975/1976 realizowano zadania dla dwóch województw: koszalińskiego i słupskiego.** Istniejąca struktura organizacyjna odpowiadała rejonom działania terenowych organów administracji państwowej.

Powrót do kont indywidualnych

Reforma systemu z 1998 roku polegająca na finansowym i organizacyjnym rozdzielaniu wszelkiego rodzaju ubezpieczeń (emerytalnego, rentowych, wypadkowego i chorobowego), spowodowała powrót po pięćdziesięciu latach do indywidualnych kont i indywidualnej rejestracji przebiegu ubezpieczenia, wprowadzenia ubezpieczeń obligatoryjnych i dobrowolnych oraz modernizacji systemu emerytalnego. **Jej głównym wykonawcą jest Zakład Ubezpieczeń Społecznych.** Dziś na terenie działania słupskiego Oddziału funkcjonują inspektoraty: w

Bytowie (obejmuje miasta i gminy: Bytów, Borzytuchom, Czarna Dąbrówka, Kołczygłowy, Lipnica, Parchowo, Studzienice, Tuchomie); w Chojnicach (Chojnice, Brusy, Czersk, Konarzyny); w Człuchowie (Człuchów, Debrzno, Czarne, Koczała, Przechlewo, Rzeczenica); w Lęborku (Lębork, Łeba, Cewice, Nowa Wieś Lęborska, Wiko); w Miastku (Miastko, Trzebielino). Ponadto sam Oddział w Słupsku obejmuje swym zasięgiem płatników i ubezpieczonych z terenu: miasta Słupsk i Ustka, gmin: Słupsk, Ustka, Kobylnica, Kępice, Damnica, Dębica Kaszubska, Główny, Potęgowo i Smołdino.

Obecnie Oddział ZUS w Słupsku obsługuje ponad 43 tysięcy płatników składek i 195 tysięcy ubezpieczonych. Wypłaca świadczenia emerytalno-rentowe dla ponad 76 tysięcy świadczeniobiorców oraz 9548 świadczeń i zasiłków przedemerytalnych. Zatrudnia 663 pracowników. Dyrektorem od 1 maja 2002 roku jest Roman Kurkiewicz.

Z okazji obchodzonego jubileuszu starosta słupski przekazał list gratulacyjny, w którym czytamy m.in.: „**Powołanie, na miejscu w Słupsku w 1945 roku instytucji pełniącej rolę organu państwowego zajmującego się niesieniem pomocy społecznej oraz lecnictwem znacznie ułatwiało codzienne życie mieszkańcom regionu, pozbawiało ich konieczności wyjazdu do innych odległych miejscowości i tam załatwiania swych spraw związanych z należącymi się im świadczeniami społecznymi. Powołanie zaraz po wojnie takiego urzędu w Słupsku (...) było dowodem na szybkie administracyjne włączenie tych ziem do odradzającej się na nich Polski, która starała się jak najszybciej zapewnić swoim obywatelom system społecznej opieki i ubezpieczeń społecznych. (...) Słupski Oddział ZUS jest dziś placówką w pełni nowoczesną, dostosowaną do stawianych jej wszystkich wymogów. Jest placówką sprawnie zarządzaną, przestrzegającą zasad wynikających z przepisów prawa ubezpieczeniowego. Przez cały okres 60 lat Zakład w ramach przysługujących mu kompetencji obsługiwał i obsługuje nadal mieszkańców Ziemi Słupskiej. Robi to dobrze. Nie można powiedzieć, że nie wykorzystał danej mu tu szansy. Dzięki dobrej pracy urzędników, dobremu zarządzaniu, a także sprzyjającym okolicznościom wykorzystał ją i wykorzystuje nadal z pożytkiem dla polskiej administracji państwowej i mieszkańców regionu słupskiego...**”

Z. Babiarz-Zych

(Na podstawie materiału nadesłanego przez ZUS w Słupsku).

Wspaniali

Podsumowano jedenastą edycję konkursu „Ośmiu wspaniałych”, którego zadaniem jest nagrodzenie uczniów promujących wśród rówieśników pozytywne zachowania na rzecz drugiego człowieka.



Fot. Jan Maziejuk

Nagrody laureatom wręcza wicestarosta słupski - Sławomir Ziemiałowicz

Młodzi wolontariusze działają w różnych środowiskach. Szczególnie potrzebna jest im pomoc osobom starszym, niepełnosprawnym, dzieciom ogólnie słabszym ruchowo i chorym. Dużym przeżyciem jest obcowanie z chorymi w hospicjach.

Do konkursu typowani są uczniowie ze szkół podstawowych, gimnazjów i szkół średnich. **W tym roku komisja wyróżniła młodych wolontariuszy ze Szkoły Podstawowej w Poblöciu - Paulinę Królik i Jakuba Zielińskiego oraz Dorotę Mazur ze Szkoły Podstawowej w Stowiecinie. Pozostali laureaci - Joanna Powidło i Dalmara Szczepańska są uczniami Gimnazjum w Głównych. Z Kępicy wyróżniono uczącą się w II LO w Słupsku Iwonę Kurczyk.**

Do ogólnopolskiego etapu komisja zakwalifikowała **Dalmarę Krysiak** z II LO w Słupsku. Rozstrzygnięcie na szczeblu krajowym odbyło się 11 czerwca br. w Częstochowie. Reprezentantka Słupska znalazła się w gronie 8 głównych laureatów.

Warto dodać, że wolontariusze mogą pochwalić się także innymi głównymi laureatami tego konkursu. W pierwszej jego edycji, w 1999 roku, wśród ósemki najlepszych znalazła się **Ewa Michałek** - młoda mieszkanka z podslupskiej wsi. W 2001 roku laureatką została **Agnieszka Wątor** ze Słupska.

Tekst i zdjęcie: J. Maziejuk

Damaszka historio barzo czekawo (za Franciszkiem Sędzickim)

Kaszuby z Pobłocia skok na głęboką wodę

Cały jego życiorys można by zawrzeć w takiej oto lapidarnej nocie biograficznej. Z genów po rodzicach (nie żyjącym od dawna ojcu Marianie, 82-letniej dziś matce Helenie) i dziadkach z Czarnej Dąbrówki w Bytowskim i ze Sierakowic na ziemi kartuskiej wyniósł – jak zwykł był mawiać – pełnokrwistą, hołubioną od dzieciństwa, kaszubskość i wrodzone bez wątpienia ciągoty zawodowe.

Specjalista w swoim fachu, po gdańskim Technikum Przetwórstwa Mięsa. Najpierw początkujący pracownik Zakładów Mięsnych w Słupsku, później szef pięcioosobowej tzw. popegeerowskiej rzeźni sanitarnej, w Dargolezie koło Pobłocia (nb. tam udomowił się już za młodu), w gminie Główny. Łącznie ze szkolnym terminowaniem przepracował czterdzieści lat, bez paru miesięcy, w niezmiennie lubianej i preferowanej przez siebie branży. Menedżer co się zowie, w każdym calu i – choć to dzisiaj „incydentalne” – znany w środowisku, ba! w powiecie a nawet regionie, społecznik.

Bodaj w roku 1992 z drobnym okładem, gdy pegeer padł, **Zbigniew Damaszk** – o nim tu bowiem mowa – znalazł się na lodzie. Nie siedział długo z założonymi rękami. Już w pierwszych dniach czerwca 1993 roku, przy finansowym wsparciu bliskiej i dalszej rodziny (paskarskie kredyty bankowe kładą, zżerają wprost pożyczkobiorców), wydzierżawił



Zbigniew Damaszk na tle swego zakładu

deficytowy główczycki zakład masarski Gminnej Spółdzielni „SCH”: stareńką, ale odremontowaną, rozbudowaną i zmodernizowaną pod względem sprzęto-wo-technologicznym w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubojnię z masarnią.

Był świadomy ryzyka. Zdawał sobie sprawę, iż musi ostro wziąć się do roboty, bez chwili zwłoki wprowadzić dużo istotnych zmian organizacyjnych, zintensyfikować, konkretnie: podwoić produkcję takim samym albo nawet mniej licznym zespołem pracowniczym. Zostawił trzon geesowców, wspomagając ich swoimi ludźmi z Dargolezy, gdyż wszyscy oni – jak stwierdził – to przysłowiowe złote rączki. W sumie, bez księgowej na pół etatu, zatrudniał osiem (od 1996 roku dokładnie dwa i pół raza więcej) „produkcyjniaków” oporządzających 300, zamiast 100 – 150, sztuk trzody i była – świnia, krówka, cielęta, owiec – miesięcznie.

Ile przy tym trzeba było się naharować, tylko on i wspomniana kadra wiedzą. Dniówki sięgały 12 – 15 godzin. Ręce, nogi, krzyże i karki szpilowały bólem. Zwłaszcza w okresie świąt. Ale i w zwykły, przed - lub poświęteczny dzień - 500 – 550 kg mięsa i wędlin – to koniec końców urobek grubo wykraczający ponad szarą, prowincjonalną codzienność.

Dla uwiarygodnienia szczegółów i ocen – bardzo wymowne fragmenty publikacji prasowych i książkowych (!) z lat 2002 – 2005:

„Super GIEŁDA” - „Z sołectwa w krąg wielkiego biznesu”. - W czym rzecz, precyzyjnie: źródła powodzeń twórcy słynnej główczyckiej masarni? Przykład pierwszy z brzegu: 31-33 (aktualnie) gatunków kiełbas. Według zgodnej opinii hurtowników, sprzedawców i konsumentów – bardzo smacznych, często-kroć (jałowcowa, toruńska, zielonogórska, wiejska, główczycka, ba, i... zwyczajna)

ciąg dalszy na str. 28

wręcz wyborych. Mających niezwykle duże wzięcie u aż 28 odbiorców w Głównym (m.in. w firmowym gminnym sklepie przy ulicy Tadeusza Kościuszki), w Słupsku (hurtownia na ulicy Poznańskiej), w pasie nadmorskim od Ustki po Gdynię.

**Chwałą pana Zbigniewa i do-
stawcy żywca. Zmuszeni są wpraw-
dzie ekspediować inwentarz własnym
transportem, lecz za "żywą" – ewene-
ment – płatną od ręki gotówkę. Wyna-
grożenia przekraczają u Damaszk
w dwójnásób inne branżowe graty-
fikacje. Sam szef firmy też ceni sobie
biznesmeńskie akcje. Gros z nich za-
wsze lokował i lokuje do dziś w bezu-
stannej modernizacji bazy lokalowej,
urządzeń technologicznych etc. (Praw-
dziwie gospodarską rękę widać już u wej-
ścia!). Część, urodzony ciułacz, odkładał**

**Słupią, Łebą i Brdą" (wydawnictwo
albumowe) i „Gmina Główny, po-
morskie uroczysko „na 102" (folder).
– Dziewiętnastowieczny zabytek – pałac
ziemian Puttkamerów, który przez 50 lat
ściągał tłumy czasowiczów – w roku
1995 zniszczył pożar. Samorząd restau-
ruje go własnym sumptem i wysiłkiem.
Finał renowacji? Urząd Gminy, wiadomo,
z trudem radzi sobie w takich opresjach.
**A Damaszków w gminie i poza nią jak
na lekarstwo. Wszystkiemu w dodatku
nie poradzą. Kto zacz? Zbigniew Da-
maszk, właściciel dużej masarni. Dużej,
bo zatrudniającej 26 (spośród 35 proc.
bezrobotnych) głównych, skupu-
jącej cały przychówek miejscowych i
sąsiednich rolników, produkującej ty-
godniowo 8-9 ton (!) 33 rodzajów wę-
dlin i wyrobów wędliniarskich według****

**starych ka-
szubskich
receptur,
sprzedają-
cej we wła-
snym skle-
pie oraz w
Słupsku,
Ustce, Łe-
bie, Łęborku,
Gdyni. Prawdziwie
społeczni-
kowskiej –
patronują-
cej rajdom**

**pomaganie biednym oraz wspieranie
akcji wypoczynkowych dzieci i mło-
dzieży szkolnej. Wreszcie za pielęgnac-
ję rodzimych tradycji zawodowych...**

„Bałtycki Magazyn FOTO”, „Konkurs
(nie) fotograficzny”. - I my dołączyliśmy
w tym roku, dzięki współanimatorowi –
pierwszemu zastępcy naczelnego „Świata
Turysty” oraz „BMF”... do tradycyjnych już
konkursów menedżerskich w Słupskim.

Trudno doprawdy o lepszego lau-
reata w naszej (medialnej) kategorii niż –
drugi raz pod rząd wyróżniony Grand Prix
– główny masarz z ujmującym wprost
społecznym hobby, Zbigniew Da-
maszk ze swoją „prawą ręką” – córką Jo-
anną Bączek oraz jej mężem Mariuszem.

Mogliśmy tu jedynie przytoczyć
cieple słowa, którymi wsparł nas poseł
dr J. Sieńko: - **Tak jak sponsorzy jestem
pełen podziwu dla Pańskich osiągnięć
gospodarczych i – w niemniejszym
stopniu – społecznych. Te ostatnie,
prawdziwie obywatelskie dokonania
cenie sobie – przyznam – najbardziej.
Upatruję w nich bowiem stosunko-
wo rzadki, w każdym razie trudny do
przecenienia rodzaj profesjonalnej, a
zwłaszcza poza - profesjonalnej posta-
wy. Życzę Panu i Pańskim młodym za-
stępcom jeszcze bardziej znaczących
sukcesów!**

* * *

- **Wiesz, dlaczego inwestuję i haru-
ję, non - stop, od 1992 roku? Bo dosze-
dłem do przekonania – zwierzył się ty-
dzień temu, gdy ostatni raz sięgnąłem po
dziennikarskie pióro i notes – że w epoce
gospodarki wolnorynkowej trzeba,
za przykładem Wilczków i Stokłosów,
skakać śmiało na głęboką wodę. Jed-
na rzecz – mówił dalej ścisłym głosem,
niby sam do siebie – napawa mnie
chwilami wątpliwością, obawą: czy
aby udźwignę taki ciężar. Ślęczę tu
przecież dzień w dzień, świątek - pią-
tek, od czwartej trzydzieści do ósmej
wieczorem. Ile – kołaczę mi w zbołęj,
kamiennej ze zmęczenia głowie – je-
steś w stanie znieść ponad to, nawet za
cenę jeszcze dalej idących wyrzeczeń?
Mógłbym jednak jako pięćdziesię-
ciolatek (56!) nie spróbować chwycić
przyszłowiowego byka za rogi, w szcze-
gółności, kiedy los i koniunktura (od
2001 coraz lichsza) nie sprzyjają?**

Retoryczne w przypadku Damaszk-
ków pytanie, ani chybi. O bohaterze szki-
cu w tych zapiskach książkowych nawet
nie wspominając

**Jerzy R. Lissowski
Fot. Zbiory prywatne**

PS. Niniejsza publikacja jest fragmentem
książki pt. „Żywa legenda regionu nad
Słupią” (w druku).



Z. Damaszk ze swoją załogą

jednocześnie przez parę lat na planowany
i zrealizowany bodajże w roku 1996 zakup
masarni...

**„Świat Turysty”, „Srebrne Niedź-
wiedzie”. Nasz menedżer roku – zdo-
bywca Grand Prix”. - W Teatrze Impres-
yjnym w Słupsku odbył się finał III edycji
konkursu pn. „Lider Promocji Słupskiej
Gospodarki”, „Słupski Produkt Roku”.
„Świat Turysty” znalazł się w nielicznym
gronie patronów medialnych i fundato-
rów wyróżnień. Nasz magazyn ogłosił
laureatem Grand Prix i zdobywcą tytułu
Menedżera – Społecznika Ziemi Słupskiej
Zbigniewa Damaszk, właściciela Zakładu
Masarniczego w Głównych. Puchar i
list gratulacyjny wręczył mu – przy aplau-
zie 350 konkurentów i gości – zastępca
redaktora naczelnego „ST”. Powód wyróż-
nienia? **Zbigniew Damaszk zaopatruje
sklepy i hurtownie w całym północ-
nym pasie Pomorza: od Słupska, przez
Łębork, po samą trójmiejską aglome-
rację. Jest także inicjatorem i realiza-
torem licznych akcji charytatywnych;
wspiera ponadto różne inicjatywy tu-
rystyczno-wypoczynkowe, organizo-
wane zwłaszcza z myślą o dzieciach i
młodzieży szkolnej.****

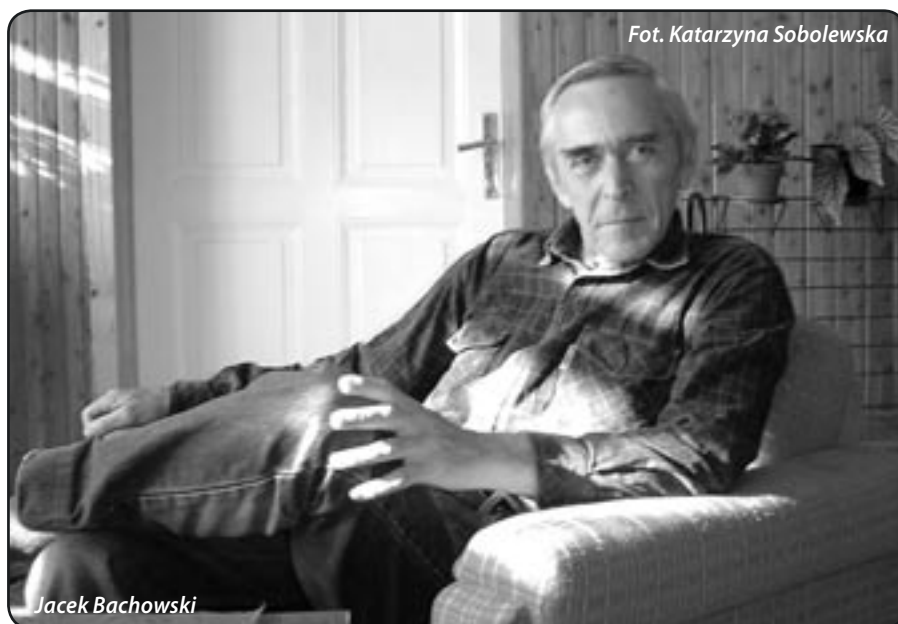
„Pomorskie uroczyska. Między

**pieszym i rowerowym PTTK, sierocińcom
oraz wycieczkom, obozom, koloniom i
półkoloniom dla dzieci i młodzieży, impre-
zom kultury, sportu i rekreacji, punktem
opieki społecznej, akcją Stowarzyszeń
Brata Alberta, Bezdolnych, Niepełno-
sprawnych (Wspólny Dom). Stąd w 2002
drugi z kolei tytuł Menedżera-Społecz-
nika Ziemi Słupskiej, przyznany przez
ogólnopolskie miesięczniki „Świat Tu-
rysty” i „BMF” (Bałtycki Magazyn FOTO)
w konkursach „Srebrny Niedźwiedź”,
„Produkt Roku”. Dla Zbigniewa Damas-
ka i jego córki Joanny Bączek z mężem
Mariuszem (od końca 2004 – również z
bratem Asi Michałem; dop.). Jest gdzie
zaopatrywać się w dobre, tanie (!) wędli-
ny i mięso? Każdy chyba widzi.**

**„Głos Pomorza”, „Oklaski dla Zbi-
gniewa Damaszk”. - Masarz z Głównych
otrzymał menedżerski tytuł po raz kolej-
ny z rzędu. Od „Świata Turysty” i – novum
– „Bałtyckiego Magazynu FOTO”. Z ser-
decznymi gratulacjami m.in. od wojewo-
dy pomorskiego Jana Ryszarda Kuryl-
czyka, posła dr Jana Sieńko, wicestarosty
Grażyny Pokuć i wójta Czesława Kosia-
ka. Za przedsiębiorczość, dzięki której
okoliczni rolnicy mają u kogo sprzedawać
wyhodowane przez siebie zwierzęta. Za**

Wiejski nauczyciel rodem z... Tójmiasta

- Osiadłem tu przed blisko półwieczem (w 1959 roku), bezpośrednio po gdyńskim Liceum Pedagogicznym – zwierzy się dziennikarzowi Jacek Bachowski. - Świeżo upieczonych absolwentów Liceum odwiedził, pamiętam, inspektor szkolny ze Słupska.



Fot. Katarzyna Sobolewska

Jacek Bachowski

Zachęcał do podjęcia pracy w tamtejszych i pobliskich wiejskich szkołach. Dałem się skusić. Efekt? Fantastyczne wprost zauroczenie Słupskiem. Ba, całą ziemią słupską. Ani krzty przesady. Wskazane mi Strzyżyno, 12 kilometrów za Damnicą, jest po dziś dzień moim drugim w życiu domem. Drugim a z perspektywy czasu najważniejszym, ostatnim. To przecież prawdziwe, okolone pasmami wzgórz i lasów uroczysko natury!

Ani chybi. Bardziej interesują mnie jednak drogi „kariery” zawodowej gospodarza reporterskiej wizyty. Oto co zanotowałem.

- Mieliśmy już wtedy (trzech pedagogów, razem z kierownikiem!) status pełnej, liczącej 111 uczniów siedmioklasówki. Trudno więc było mówić o specjalizacji przedmiotowej. Zwłaszcza, że w wolnych godzinach paraliśmy się i tzw. wieczorówkami, i kursami przysposobienia rolniczego. Obowiązków nie ubywało nawet wówczas, gdy grono pedagogiczne rozrosło się do 7 - 8 osób.

Pracowaliśmy świątek - piątek (6 dni tygodniowo) w teoretycznym wymiarze 36 godzin, de facto zaś... dwukrotnie dłużej, nieraz do nadejścia nocy.

- Z upływem lat musiałem jeszcze znaleźć sposób na kontakt z odległym o około 200 kilometrów Studium Nauczycielskim (kierunek: zajęcia praktyczno-techniczne i wychowanie plastyczne) w Kołobrzegu. Na działalność w ZHP (jako harcmistrz), ZNP (prezesura Oddziału), Radzie i Zarządzie Gminy oraz Sejmiku Samorządowym Województwa Słupskiego. Na dyrektorstwo szkoły i poemerytalną służbę w upadającej placówce aż do jej zlikwidowania w roku 1997.

Żał straty poniesionej przez wieś. Nie tylko jednemu z tych, którzy – jak tysiące młodszych ziomeków – tutaj, w Strzyżynie, przekroczyli próg dorosłości. Chyba wszystkim, którym los każe tłuc się co dzień 24 kilometry po wertepach dzielących sołectwo z gminą – prawdą, nowszą i ładniejszą – placówką oświatową. Przysłowiowe signum temporis. Ano – takie czasy, Bachowski... (el)

EPS
POWIATOWY URZĄD PRACY W SŁUPSKU



INFORMATOR

Dla kandydatów i uczestników programu
Szkoleniowego Programu Operacyjnego Rozwój Zasobów
Ludzkich (SPO RZL) w 2009 i 2006r. w Słupsku

Dotyczy: I.2 „EUROPEJSKI START”
Problemy: I.2 „EUROPEJSKI START”



Powiat Słupski



Miasto Słupsk

Słupsk 2006

Informator dla bezrobotnych

**Powiatowy Urząd Pracy
wydał informator dla bez-
robotnych i pracodawców
biorących udział w pro-
gramach realizowanych
za środki Europejskiego
Funduszu Społecznego.**

Bezrobotni znajdą w nim informacje o każdym z działań realizowanych w ramach programów, o tym, do kogo należy się zgłosić, numery telefonów, adresy mailowe. Ci, którzy starają się o przyznanie dotacji na rozpoczęcie działalności gospodarczej znajdą informacje o tym, jak krok po kroku założyć własną firmę i rozpocząć taką działalność. Bezrobotni dowiedzą się z informatora, co to jest działalność gospodarcza, kto może być przedsiębiorcą, jakie są formy prowadzenia działalności gospodarczej, jak dokonuje się wpisu do rejestru i ewidencji działalności gospodarczej. Autorzy informatora podpowiadają też, jak założyć rachunek bankowy, co należy załatwić w Urzędzie Statystycznym, Urzędzie Skarbowym, Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, a nawet, jak wykonać pieczęć. Znajdą w nim też rozdziały poświęcone obowiązkowi przedsiębiorcy (wynikającym z przepisów przeciwpożarowych i dotyczących ochrony środowiska), budowie biznes planu i zatrudnianiu pracowników.

M. Horbowy

W Gimnazjum w Łupawie

Piąty bal połowinkowy

Tradycja to czynnik wyróżniający społeczność. Mogą być tradycje narodowe, plemienne, gminne, a nawet obejmujące niewielkie środowisko. Tradycja to coś, co wyróżnia od ogółu. Rodzi się z potrzeby wyrośnięcia ponad anonimowy tłum.

Tradycja swym zasięgiem obejmuje narody, ale i niewielkie środowiska, na przykład szkolne, czyniąc z nich małe ojczyzny, w których czujemy się dobrze. Tradycja to dodatkowe więzi łączące ludzi.

W Gimnazjum w Łupawie tradycja stała się już bale drugoklasistów – tzw. „Połowinki”. Nazwa pochodzi od słowa „połowa”, „połówka”, czyli połowa trzyletniego cyklu kształcenia na etapie gimnazjum. Przypada ona na koniec pierwszego semestru w drugiej klasie. Od tej granicznej daty, być może trochę umownej, zaczyna się „zjazd” do końca edukacji podstawowej. **To sygnał, iż należy się wziąć do solidnej pracy, by w przyszłym etapie edukacyjnym można było wybrać szkołę najbardziej odpowiadającą marzeniom, oczekiwaniom, czyli taką, która zacznie spełniać marzenia o własnej przyszłości. Jednym słowem czekają uczniów egzaminy gimnazjalne, wyniki których często decydują o wyborze szkoły.**

„Połowinki” w ten sposób zamykają niejako beztroski okres dzieciństwa i wprowadzają w dorosłość, kiedy to młody człowiek zaczyna sam decydować o swojej przyszłości. Ta przyszłość w znacznym stopniu zależy od ilości zdobytych punktów na egzaminie i punktów uzyskanych z przeliczenia wartości ocen.

Na pomysł uroczystego podkreślenia tego etapu życia nastolatków wpadły w Gimnazjum w Łupawie nauczycielki: **Elżbieta Pokultinis i Bożena Mrozek**, które miały ten zaszczyt, iż otwierały zreformowany cykl kształcenia na poziomie gimnazjum.

Pierwszy bal odbył się w roku szkolnym 2000/2001. A w tym roku ci pierwsi po-

łowinkowi balowicze zdają już maturę. Z sentymentem wspominają swój pierwszy bal.

Ten bal ma swoją specyficzną oprawę: zaczyna się polonezem, dla oddania hołdu Adamowi Mickiewiczowi, który jest patronem naszej szkoły, a jego soplicowskie obyczaje, opisane w „Panu Tadeuszu”, stały się kanwą święta nadania imienia naszej placówki. Tam wszak Jankiel na cymbałach wygrywa Poloneza Trzeciego Maja, wzruszając słuchaczy. Bal obowiązkowo musi odbywać się w szkole, która jest miejscem nie tylko intensywnej nauki, ale i miejscem, gdzie młodzi ludzie uczą się społecznych postaw, kształtują swoje zainteresowania i nawiązują trwałe przyjaźnie, często na całe życie.

Obowiązują stroje uroczyste: granatowe bądź czarne spódnice i białe bluzki, spodnie tudzież czarne i białe koszule u chłopców. Jeśli chodzi o spódnice to jakoś można zaliczyć do ciemnych kolor bordowy, fioletowy, ale przy bluzkach to istne zamieszanie.

Oczywiście zdecydowana większość zachowuje minimum przyzwoitości i przygotowuje jasne bluzeczki do ciemnych spódnic, ale nie mają one nic wspólnego z tradycyjną, znaną starszemu pokoleniu, szkolną bluzeczką; to są wymyślne, fantazyjne górne okrycia. Ale jakże uroczysto wygląda młoda dziewczyna w takiej kreacji. **Wiele z nich po raz pierwszy od czasów komunijnych włożyło sukienkę i nie za bardzo umiało się w niej poruszać, toteż sporo godzin zostało poświęconych na przećwiczenie nie tylko chodzenia, ale i siadania, okręcania się.**

Na pierwszy bal piętnastolatków za-

praszani są wszyscy nauczyciele i rodzice. Szczególnie rodzice przeżywają to popołudnie, ponieważ po raz pierwszy chyba zaczynają patrzeć na swoje pociechy jak na prawie już dorosłych. **Nieoficjalne spotkanie w takim gronie sprzyja wzajemnemu poznaniu - inaczej jest, gdy przychodzi się do szkoły po informacje o postępach własnych dzieci, a zupełnie inaczej, gdy widzi się młodych ludzi podczas zabawy, w licznym gronie rówieśników. Zapewne sprzyja to narodzinom nowego spojrzenia na dorastające dziecko i jego dorastających rówieśników, wspomaga zrozumienie dla pierwszych sympatii i przyjaźni.**

Z kolei dla młodzieży ten bal jest przymiarką do wielkich bali, o jakich marzą wszystkie nastolatki. **Jest też nauką podstaw towarzyskiego savoir vivre. Jest emocjonalnym przeobrażeniem baśniowego Kopciuszka w księżniczkę. A czy to mało? A przecież ten bal nie tylko jest zabawą, ale przede wszystkim uczy: współdziałania w grupie, projektowania, rozwiązywania problemów organizacyjnych i finansowych, sztuki negocjacji.** Bo to przede wszystkim pracują uczniowie - zaproszenia, scenografia, dekoracja, menu, zespół muzyczny i cała związana z tym ekonomia. Przygotowanie poczęstunku jest zadaniem rodziców, którzy chętnie podejmują się tego.

Tak więc skończyły się „Połowinki 2005”. Wszyscy bawili się świetnie. Rodzice patrzyli i ronili łzy z wielu powodów: z dumy, podziwu, wzruszenia, melancholii, z roztkliwienia nad sobą i nad swoją pociechą, która jest już prawie dorosła i tak ślicznie wygląda...

**Teresa Nowak
Łupawa**

Pożarnik jakich mało

Los związał go z damnicką gminą równo przed półwieczem. Przybyli wtedy, w pogoni za chlebem, rodzice Waltera Cymka do Damna – jednej z czterech największych wiosek gromadzkich w tym zakątku ziemi słupskiej.



Fot. Katarzyna Sobolewska

Druh Jacek Walter Cymek

Jako świeżo upieczony mechanik samochodowo - ciągnikowy musiał rozpocząć pracę we wskazanym przez powiat zakładzie. Okazał się nim dość daleki, niestety, od półrocznej wsi PKS. Szczęśliwym trafem na krótko. Już parę lat później objął bowiem kierownictwo warsztatów naprawczych w pobliskim, bobrownickim Ośrodku Hodowli Zarodowej. Przepracował tam całą resztę życia, jeśli nie liczyć przedemerytalnej końcówki (1993-2000) w „Poltarexie” damniczanina i tartacznika - **Władysława Oberta**.

Bardzo sucha i zwężła notka biograficzna? Może. Gdyby pominąć społecznikostwo Cymka. A był pan Walter

w Bobrownikach przewodniczącym Związku Zawodowego Pracowników Rolnych, który odpowiadał i za bhp, i za tak zwane substytuty, i – diabli wiedzą, za co jeszcze. Pełnił funkcję szefa Rady Gminy i radnego wojewódzkiego. Zasiadał w kolegium orzekającym. Był i jest ławnikiem. Przede wszystkim zaś niezwykle aktywnie działa – jak mówi – od zawsze w Ochotniczej Straży Pożarnej.

Od zawsze... Kiedy tylko przekroczył próg dojrzałości, w 1960 roku. Wkrótce po zjechaniu – na długie lata – do Bobrownik został tam prezesem zakładowej OSP. Dużej, bo aż trzydziestu członków liczącej. – Z jednym mankamentem – skonstatuje dziś - uformowanej jako klasyczne bractwo św. Floriana z mężczyzn w sile wieku, bez kobiet i tak zwanych szkolarów (młodzieży do lat 16). Zaraz jednak dorzuci: - Pewnie to,

w niemającym stopniu, pochodna specyfiki sytuacji. Dawny sektor państwowy rządził się przecież swoimi, żelaznymi prawidłami.

Przykład? Ot, choćby ciąg dalszy prezesury OSP Cymka w... Damnicy, gdzie zamieszkał na stałe przed piętnastu laty. Szezuje tu już pożarnikom dwie kadencje. Osiągnął, co mu się marzyło: 40 członków i członkiń (!) oraz 20 chłopców i dziewcząt z drużyn młodzieżowych. **Wśród tych ostatnich: wnuk Tomasz, myślący bardzo poważnie o Wyższej Szkole Pożarniczej i jego brat Lukasz - młokos, który niecierpliwie wygląda ukończenia 12. roku życia i... przywdziania**

strażackiego mundurka, syn naczelnika jednostki Szymon Ziemski z dwójką młodszych braci i inni.

Zaznacza: - Żaden, widać zbieg okoliczności. Jarosław Ziemski udziela się w Związku od 30 lat. Druh Fabian Kirko ma jeszcze dłuższy, 51-letni staż, inny senior, Edwin Walenczak, 46-letni. Krócej, za to (z racji wieku) efektywniej wspierają w codziennej pracy pana Jarosława i mnie: Kazimierz Krzywuć, Bogusław Woźniak, Roman Radzikowski, Marta Czarnuch i Halina Buholtz.

Później dodaje: - W ich ręce chcemy przekazać przysłowiową pałeczkę. Zasłużyli na to w pełni. Mają bez wątpienia dość sił, aby sprostać zadaniom. Fakt, diablo odpowiedzialnym i trudnym. Odpowiedzialnym, bo zwykliśmy mierzyć wysoko. Świadczą o tym na przykład cykle – z pewnością ogromnie pożytecznych – imprez i spotkań w szkołach, udane Dni Strażaka i Ochrony Przeciwpowodziowej, wieńczone z reguły powodzeniem gminne i powiatowe zawody sportowo - pożarnicze. **Dla czego stoimy przed coraz trudniejszymi zadaniami? Bo społeczników ubywa z każdym rokiem. Na dodatek topnieje w oczach pieniądze wsparcie naszych działań. Sponsorów na lekarstwo. Krajowy System Ratownictwa przekazuje w ciągu roku parę tysięcy złotych. Wszystko. Absolutnie wszystko... Tak przynajmniej miałyby się rzecz, gdyby nie pomoc władz gminnych i osobiście wójta (nb. prezesa ZG ZOSP) Grzegorza Jaworskiego.**

- Dzięki ludziom jak on, zgodnie ze znanym porzekadłem, góry chce się przewalać. Nawet mi, proszę wierzyć, i moim rówieśnikom. Bodaj do upływu lat Kirków, Walenczaków – przede mną wyróżnionych Medalami Straży i Złotymi Znakami Związku. (el)

Epitafia książęce

Najwspanialsze w regionie epitafia znajdują się w Kościele Zamkowym w Słupsku. To wyraz pamięci o dwojgu ostatnich przedstawicielach rodu Gryfitów (Greifengeschlecht) – księżnej Annie i księciu Erneście Bogusławie de Croy en Arschott.



Epitafium księżnej Anny

Wiek siedemnasty przeminął w niesławie, jako wiek wojen i epidemii, które pochłonęły niejednen szlachezny ród. Tak też i Bogusław XIV, ostatni męski potomek dumnego pomorskiego rodu książęcego Greifen (Gryfitów), który jeszcze w początkach owego stulecia był dumny i potężny, zmarł w Szczecinie w dziesiątym dniu marca 1637 roku, w wieku pięćdziesięciu siedmiu lat. **Przy życiu pozostała jeszcze przedstawicielka żeńskiej linii tego rodu, księżna Anna, która czwartego sierpnia 1619 roku wyszła za mąż za belgijskiego księcia de Croy en Arschott, lecz małżeństwo jej przetrwało tylko nieco ponad rok.** Mąż księżnej służył w szeregach armii cesarskiej; dopadła go z dala od stron ojczystych ciężka choroba, której w końcu uległ, umierając siódmego października 1620 roku. Na krótko przed śmiercią księcia, 26 sierpnia 1620 roku, urodził się ich je-

dyny syn – wspomniany książę Ernest Bogusław. **Po śmierci męża księżna - wdowa mieszkała jakiś czas na zamku w Szczecinie, zaś w latach 1623-1660 – na zamku książęcym w Słupsku, gdzie też zmarła w dziewiątym dniu lipca 1660 roku.** Pochowano ją w tamtejszym Kościele Zamkowym w pobliżu ołtarza. Osierocony syn księżnej, który kochał ją bardzo, polecił jeszcze za swego życia wykonać w tym kościele dwa epitafia – jedno dla swojej zmarłej matki, drugie zaś dla siebie. Książę

Ernst Bogusław zmarł 28 stycznia 1684 roku. Obydwa epitafia możemy podziwiać do dziś.

Epitafium księżnej Anny zawieszono zostało na północnej ścianie świątyni. Jest to tablica z czarnego marmuru, obramowana z obu stron dwiema ślimakowato skręconymi kolumnami. Na gzymsie, wieńczącym epitafijną tablicę ukazana jest księżna siedząca na krześle i trzymająca w lewej ręce księgę (Biblię), prawą zaś rozdzielającą dary. Jest to ukazanie jej dwóch najważniejszych cech – bogobojności i dobroci dla biednych. Po jej prawej stronie siedzi figura uosabiająca wiarę, po lewej zaś klęczy druga figura, uosobienie nadziei. U dołu tablicy znajduje się naturalnej wielkości figura księżnej ułożona w pozie wiecznego spoczynku i zwrócona przodem do patrzącego. To ostatnie wyjaśnia pochodzenie płyty epitafijnej. Po obu stronach znajdują się ozdobne skrzy-

dła, niosące dwa portrety księżnej pary wykonane zapewne w czasach młodości obojga. Elementy figuralne i skrzydła wykonane są z białego marmuru. Na tablicy wypisano po łacinie następujący tekst: „**Bogu wszechmocnemu i miłosierdemu. Wiecznej i świętej pamięci jasnie oświeconej, prześwietnej Anny, księżnej szczecińskiej itd., która urodziła się w roku 1590 trzeciego dnia ósmego miesiąca. W szóstym miesiącu 1619 roku poślubiona została księciu Ernstowi de Croy. Kochająca i wierna, ledwie po roku bardzo szczęśliwego pożycia pozostała przez lat czterdzieści wdową. Księżna i żona rzadkiego formatu, bogobojna, wyrozumiała, spokojna, wielkiego serca i hojności. Posiadła dary wszelkie, przymioty i chwałę przodków swoich, książąt z greifswaldzkiego rodu, którzy przez lat siedemset po królewsku i jak ojcie całym Pomorzem władali, będąc niestety z owego szeroko znanego rodu ostatnią. Zasnęła w panu na tutejszym zamku w nadziei zmartwychwstania i życia wiecznego w roku pańskim 1660, dnia siódmego lipca, szczerze opłakana, przeżywszy lat bez mała siedemdziesiąt, i została pochowana przez nieutulonego w żalu i wielkiej synowskiej miłości księcia rzeszy itd., Ernsta Bogisława de Croy, swego syna**”.

Poszczególne litery tego wypisanego antyką tekstu zostały wykonane techniką znaną z tablic nagrobnych – są wyrzeźbione w marmurze i pozłoczone. Po przeciwnej stronie, przy południowej ścianie świątyni, nieco na ukos od epitafium matki znajduje się epitafium jej syna umieszczone niezwykle – bezpośrednio na posadzce. Elementy architektoniczne epitafium wykonane zostały z czarnego, zaś ozdoby i elementy figuralne – z białego marmuru. Ciężki, barokowy gzyms łukowy podtrzymywany jest przez dwie figury stojących „dzikich”, którzy wspierają się na drewnianych maczugach. O kolana owych „dzikich” oparte są herbowe tarcze; na prawej widoczny jest herb Pomorza. Na gzymsie, wśród ozdób, znajduje się herb rodziny de Croy. Ozdoby przywodzą na myśl przemijanie żywota ludzkiego. Pod gzymsem

widoczna jest naturalnej wielkości figura strojnego w zbroję i płaszcz księcia, klęczącego w modlitwie z oczami wzniesionymi ku niebu. Przed nim, na pulpicie modlitewnym spoczywa otwarta księga (Biblia). W centrum, na tylnej ścianie znajdują się tablice w kształcie elips, na których wypisano po łacinie inskrypcje. Brzmia one: Po lewej: „**Urodzony w roku 1620 16 sierpnia. Zmarły w roku 1684**”. Po prawej: „**I ty, wędrowcze prosz o to dla niego dobre imię i pamięć jego czcij a poczynaj z nią tak jakobyś chciał, aby z twoim imieniem i pamięcią poczynali odejść w pokoju!**” W środku: „**Z bożej łaski Ernst Bogisław, książę de Croy itd. Z grzeszników największy łask od boga doznanych niegodny a to pochodzenia, urodzenia, odrodzenia, wiary, także otrzymanych darów ducha i ciała, szczęścia i bożej opieki w wielu wypadkach. Zachęcony do pokuty. Potem tak wdzięczny jak tylko w tym życiu być można pomny na śmierć, której raczej oczekiwał niż się obawiał jeszcze za swego życia pomnik ten w roku pańskim 1682 wystawił mając lat 62 i boga wszechmogącego i miłosiernego z serca prosząc, by lata mu pozostałe spokojnymi i szczęśliwymi uczynił przez Chrystusa wiecznego zbawiciela, który oby duszy jego krwią swoją niegdyś odkupionej miejsce na niezmierzonym łonie miłosierdzia swego a ciału miejsce wiecznego spoczynku dać raczył. Amen.**”

Na wewnętrznej stronie sklepienia widnieje słowo „tandem (wreszcie). Na gzymsie w środku widnieją słowa: „Deo Opt. Max”. (Bogu wszechmocnemu i miłosiernemu). **Szczególnie piękna jest tylna strona modlitewnego pulpitu. Artysta pomorski Kugler sądzi, iż ornamentyka owego pulpitu ozdobionego główkami aniołków wskazuje na jego pochodzenie z kręgu Andreasa Schläutera i każe przypuszczać, że to on właśnie był twórcą tej części epitafium.** Andreas Schläuter urodził się w roku 1664, zatem w chwili zlecenia przez księcia de Croy wykonania dzieła miał lat osiemnaście i uczył się rzeźbienia u znanego wówczas w Gdańsku mistrza Sapoviusa. Bliskość Gdańska pozwala przyjąć za prawdopodobne, iż książę zamówił oba pomniki właśnie u Sapoviusa, a w tym przypadku nie jest całkiem wykluczone, że pulpit modlitewny jest jedną z pierwszych młodzieńczych prac Schläutera, sławnego później rzeźbiarza i budowniczego. Całe epitafium zamknięte i wykończone jest piękną kratą, wykutą z żelaza, na której frontowej stronie umieszczony jest wykonany z mosiądzu monogram księcia: „EBDC”.

**Wojciech M. Wachniewski, Słupsk
Fot. Jan Maziejuk**

Praca z internetu



Wkrótce bezrobotni odwiedzający Powiatowy Urząd Pracy w Słupsku i jego Filię w Ustce będą mogli szukać pracy w internecie. Będzie to możliwe dzięki zainstalowaniu kiosków multimedialnych.

Sterowane za pomocą dotyku urządzenia PUP otrzymał z Ministerstwa Gospodarki i Pracy. Po zainstalowaniu oprogramowania zostaną one ustawione w budynkach zajmowanych przez urząd przy ul. Leszczyńskiego 8, Fabrycznej 1 i w filii w Ustce. Umożliwią bezpośredni

dostęp do bazy danych europejskiego systemu ofert pracy EURES. Bezrobotni będą mogli wyszukiwać oferty z krajów Unii Europejskiej i Szwajcarii. Dostępne będą także oferty zgłaszane w całym kraju i umieszczane przez wszystkie urzędy pracy w ramach systemu e-PULS.

Marcin Horbowy

Poezja bez granic

Biblioteka Pedagogiczna w Miastku, Starostwo Powiatowe w Bytowie oraz Stowarzyszenie TT i MK „Spichlerz” zapraszają do udziału w Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim „Poezja nie zna granic”.

W konkursie mogą brać udział wszyscy autorzy bez względu na przynależność do związków twórczych. **Warunkiem uczestnictwa jest nadesłanie zestawu dwóch utworów poetyckich zawierających się w idei: „Poezja nie zna granic”, w trzech egzemplarzach maszynopisu lub czytelnego rękopisu.** Prace nie mogą być wcześniej nagradzane lub publikowane. Zestawy powinny być opatrzone godłem.

Każdy z autorów może przesłać tylko jeden zestaw. Do tekstów należy dołączyć zaklejoną kopertę, podpisaną tym samym godłem, zawierającą następujące informacje: imię i nazwisko oraz dokładny adres autora prac, adres email, numer telefonu.

Prace należy nadsyłać do 31 lipca

2005 roku na adres: Stowarzyszenie TT i MK „Spichlerz”, 77-200 Miastko, ul. Kazimierza Wielkiego 29 z dopiskiem „Konkurs poetycki”. Prace, które organizatorzy otrzymają po terminie, nie będą brały udziału w konkursie, również złamanie regulaminu dyskwalifikuje uczestnika konkursu.

Jury, które utworzą znani literaci i krytycy oraz przedstawiciele komitetu organizacyjnego, przyzna nagrody o łącznej wartości 1500 zł. **Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród odbędzie się w październiku br. w Miastku.** O terminie wszyscy laureaci zostaną powiadomieni specjalnym zaproszeniem.

Nagrodę trzeba będzie odebrać osobiście uczestnicząc w imprezie podsumowującej konkurs. Nadesłanych prac organizatorzy nie zwracają. **Organizatorzy dołożą wszelkich starań, aby nagrodzone i wyróżnione prace zostały opublikowane, zastrzegając jednocześnie prawo do nieodpłatnego wykorzystania ich w celach promocyjnych.**

Ewentualne pytania należy kierować na adres: stowarzyszeniespichlerz@wp.pl

Smółdzinie - normalny 3 zł., ulgowy 1,5 zł. Wejście na wieżę widokową na Rowokole – bilet normalny 3 zł, ulgowy 1,5 zł, na wieżę i pomost widokowy w Klukach – 2 i 1 zł. Parkingi w Rąbce, Czołpinie i Klukach kosztują od 8 do 15 zł za autokar, 3-5 zł za samochód osobowy. **W bieżącym roku usługodawcy nie podnieśli cen biletów za wstępy do obiektów.** Spółka „Elektrownie Wodne Słupsk” - właściciel najstarszych obiektów hydrotechnicznych na rzece Słupi, Łupawie i Wieprzy wprowadziła bilet wstępu do swoich obiektów w postaci widokówki. Turyści indywidualni zapłacą za nią 1,5 zł, a grupy 1 zł.

W zagranicznej turystyce przyjazdowej dominować będzie turystyka indywidualna. Jest duże zainteresowanie pobytem na campingach, zwłaszcza turystów z Niemiec i Holandii. **Zainteresowanie wypoczynkiem zagranicznym jest większe o 20 procent. Powodem są relatywnie niższe ceny skierowań - średnio o 30-40 proc. i lepsze warunki pogodowe.**

Prawdopodobnie w bieżącym sezonie Żegluga Kołobrzaska nie uruchomi promu na Bornholm, co oznaczałoby dużą stratę dla turystów i dla Ustki.

Imprezy i inne atrakcje

Pomorska Regionalna Organizacja Turystyczna wydała „Kalendarz imprez turystycznych, kulturalnych i sportowych”, w którym zamieszczono imprezy powiatu o charakterze ponadlokalnym oraz mapę - informator, z zaznaczeniem wszystkich punktów informacji turystycznej w województwie. Podobny kalendarz wydał również Ośrodek Informacji Turystycznej w Słupsku. **Organizację imprez kulturalnych, sportowych i turystycznych w sezonie koordynować będzie Lokalna Organizacja Turystyczna „Ziemia Słupska” oraz jednostki kultury, które zapewnią mieszkańcom i turystom rozrywkę i zabawę.**

W Klukach tradycyjnie odbywać się będą w każdą niedzielę lipca i sierpnia „Dni z muzyką i chlebem” „Dni rzemiosł i technik” Na trzecią niedzielę września zaplanowano imprezę „Jesień się spyta co lato zrobiło”. W Ustce, w czerwcu, lipcu i sierpniu turyści będą mogli uczestniczyć w III Mistrzostwach Polski Lech w Beach Soccer Tour, Tomasz Iwan Show, wyścigu kolarskim „Pomorski Klasyk”, Dniach Bielska-Białej. Nowością będzie organizowanie w sezonie letnim na promenadzie przysięgi wojskowej. Odbędzie się też I Międzynarodowy Festiwal Capoeira, w którego ramach upowszechniana będzie kultura brazylijska. **Dla turystów wypoczywających w Rowach, Dębnie i**

Poddąbiu przygotowano cykl imprez z okazji „Dni Morza”, ponadto imprezy z cyklu „Słońce w Rowach”. W wielu miejscowościach można będzie wypożyczyć rowery, kajaki lub korzystać z jazdy konnej.

Czynne będą ośrodki informacji turystycznej w Rowach, Dębnie Kaszubskiej, Głównych i Smółdzinie. Punkty informacji prowadzić będzie również stowarzyszenie „Kaszubi i Pomorzanie” w Smółdzinie oraz Stowarzyszenie „Słowiniec” w Gardnie Wielkiej. Usługi przewodnickie świadczyć będą Regionalny Oddział PTTK w Słupsku, Słowiński Park Narodowy oraz pracownicy Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku i Wsi Słowińskiej w Klukach. **Będzie możliwość zwiedzania Słupska, Ustki, Łeby, Słowińskiego Parku Narodowego, Parku Krajobrazowego „Dolina Słupi”, „Krainy w kratę” z przewodnikiem z językiem niemieckim i angielskim.**

Wszystkie kąpieliska morskie spełniają normy sanitarne. Również wśród 11 kąpielisk śródlądowych nie stwierdzono skażeń wody. W Ustce funkcjonować będą dwa kąpieliska strzeżone - na plaży wschodniej i zachodniej. Wyznaczone będą strefy dla osób umiających i nie umiających pływać. Bezpieczeństwa kąpiących się strzec będzie 30 ratowników. W Rowach i Poddąbiu plaże nadzorować będzie 20 ratowników. Przygotowany zostanie specjalny sektor kolonijny. **Nie będzie natomiast plaż strzeżonych w Orzechowie i Dębnie. Kąpieliska strzeżone na wodach śródlądowych będą na jeziorze Korzybie i Obłęskim. Na pozostałych wodach nie będzie kąpielisk strzeżonych.**

Stan sanitarny

Ocena stanu sanitarnego bazy noclegowej nie została jeszcze zakończona, ponieważ większość ośrodków nie zgłosiła gotowości do rozpoczęcia sezonu z dniem 10 czerwca. Stan sanitarno-techniczny bazy noclegowej jest jeszcze bardzo zróżnicowany - obok obiektów o wysokim standardzie funkcjonują obiekty o standardzie niskim i przeciętnym. Znaczną część ośrodków wypoczynkowych w sezonie obsługiwać będzie wypoczynek dzieci i młodzieży, i z tego względu przygotowanie jest przedłużone. Nadzorem sanitarnym objętych zostanie ok. 800 obiektów prowadzących działalność w zakresie żywienia, obrotu żywnością. **Do końca maja skontrolowano ok. połowy obiektów. Pozytywnie oceniono stan ok. 20 proc. stołówek w ośrodkach czasowych i prywatnych.**

Komenda Miejska Policji w Słupsku otworzy w okresie od 15 czerwca do 30

sierpnia całonocowy Posterunek Policji w Rowach, w którym będzie pracować 20 policjantów. W Ustce, Dębnie Kaszubskiej, Kępicach i Głównych zorganizowane będą dodatkowe patrole w soboty i niedziele. Wzmoczone zostaną też działania operacyjne w miejscowościach turystycznych. W hotelach, na stacjach paliwowych, campingach rozdawane będą mapki z zaznaczonymi na terenie Ustki i Słupska całonocowymi strzeżonymi parkingami.

Opiekę medyczną zabezpieczą: przychodnia w Ustce (prowadzić będzie również dyżury całonocowe), Punkt Medyczny w domu wypoczynkowym „Orlik” w Rowach. W pozostałych miejscowościach turyści będą mogli korzystać z usług ośrodków zdrowia w godzinach ich pracy.

Wnioski

Na gorąco nasuwają się następujące wnioski: chcąc czerpać korzyści z turystyki, samorządy powinny wspomagać sektor turystyczny poprzez budowę infrastruktury technicznej, szczególnie pod kątem wydłużenia sezonu, zróżnicowania wysokości opłat w stosunku do gestorów bazy. Prawie połowa bazy noclegowej to jeszcze obiekty sezonowe. Wskazane jest również bezwzględne zapewnienie bezpieczeństwa turystom na drogach, campingach i plażach - nie tylko tych strzeżonych. Komunikacja zewnętrzna i wewnętrzna również musi funkcjonować prawidłowo, zwłaszcza w dni wolne. Do tego są potrzebne wyremontowane ciągi dróg dojazdowych. Lokalne Organizacje Turystyczne w Słupsku i Ustce powinny zmobilizować samorządy i branżę turystyczną do wspólnej promocji.

Sezon turystyczny 2005 będzie dla wszystkich organizatorów turystyki, samorządów i mieszkańców kolejnym sprawdzianem na współpracę. Prezentacja własnej oferty przez branżę turystyczną osiągnie wówczas sukces, jeżeli będzie możliwość zaprezentowania nie tylko atrakcji przyrodniczych, ale również obiektów rekreacyjnych. Należy połączyć siły, aby efekt był pewny, bo negatywne konsekwencje poniosą organizatorzy i klienci, a następny sezon może okazać się fiaskiem wobec ofert krajów morza Czarnego lub Adriatyku.

Joanna Orłowska
Naczelnik Wydziału Rozwoju,
Promocji Powiatu i Zdrowia